



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 14 lutego 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 37.10834,1

Nakład 97 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

TYLKO ZDROWIE

Jak ważny dla ludzi jest seks?

Jak od nowa zbudować bliskość w związku? ► 18

Ekonomia

Kredyt może być darmowy

Jeśli klient uzna, że bank nie doinformował go w kwestii kosztów kredytu złotówkowego, instytucja finansowa może zostać pozbawiona prawa do odsetek – wynika z wczorajszego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ► 10

Eurowizja

Dziś finał preselekcji



FOT. LUKASZ KRAJEWSKI

Nie będzie niespodzianką, jeśli polska piosenka na tegorocznej Eurowizji pobrzmiwać będzie ludową nutą. Trudno tylko przewidzieć, czy widzowie TVP wybiorą w piątek wieczorem Justynę Steczkowską czy duet Sw@da i Niczos ► 15

Witamy w Polsce

Patologia na parafii

Odkąd proboszczem w Łaszczowie został proboszcz Świta, z parafią pożegnało się już czterech kolejnych wikarych. Opowiadają „Wyborczej” o wymuszaniu pieniędzy za pogrzeby i oszustwach na intencjach mszalnych Reportaż ► 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Co czeka Ukrainę

Odwrót Trumpa cieszy Putina



• **Wołodymyr Zełenski mimo obaw o negocjacje ponad głowami Ukraińców usiadzie do rozmów z Putinem, bo Ukraina mocno zależy od amerykańskiej pomocy**

• **Donald Trump mówił o ukraińskich surowcach ziem rzadkich dla USA. Czy snułby takie plany, gdyby rzeczywiście zamierzał oddać Ukrainę Putinowi?**

• **Władimir Putin wspomniał „o konieczności zajęcia się przyczynami konfliktu”, bo pewnie zażąda od Waszyngtonu powrotu do strefy wpływów z okresu zimnej wojny**

Donald Trump dogaduje się z Władimirem Putinem, a jego szef Pentagonu ogłosił, że rywalizacja z Chinami będzie dla USA ważniejsza niż zaangażowanie w Europie.

Maciej Czarnecki

Najnowsze wydarzenia poważnie wpływają na architekturę bezpieczeństwa w całej Europie. Trump poinformował w środę, że odbył długą rozmowę telefoniczną z Władimirem Putinem, że zamierzają się spotkać, a wojna w Ukrainie musi się skończyć. Tego samego dnia amerykański sekretarz obrony Pete Hegseth na spotkaniu w Brukseli ocenił, że nierealistyczne jest oczekiwanie powrotu do granic Ukrainy sprzed 2014 r. i przyjęcia jej do NATO w wyniku wynegocjowanego porozumienia. Odmalował wizję misji pokojowej europejskich i pozaeuropejskich żołnierzy (ale nie z USA). Przekonywał, że właśnie Europa musi wziąć na swoje barki główny ciężar pomocy Ukraińcom oraz mocniej inwestować w swoje wojska, bo Amerykanie skupią się

na obronie własnych granic i rywalizacji z Chinami – choć pozostaną partnerem w NATO.

Europa zwiera szyki

Europejczycy zareagowali na te deklaracje mieszanką rozczarowania i determinacji, by zewrzeć szyki dla Ukrainy i własnego bezpieczeństwa. Kreml, który od dawna marzył o nowym „koncercie mocarstw”, nie kryje radości – jego rzecznik powiedział w czwartek rosyjskim dziennikarzom, że już ustalana jest delegacja na rozmowy z Waszyngtonem. Ukraińcy obawiają się, że odbędą się ponad ich głowami.

We wspólnym oświadczeniu państwa Trójkąta Weimarskiego (Polska, Niemcy, Francja) oraz Włochy, Hiszpania i Unia Europejska podkreśliły, że są gotowe zwiększyć wsparcie dla Ukrainy oraz zdolności kolektywnej obrony Europy. Zarazem zastrzegły,

że Ukraina i Europa muszą być zaangażowane we wszelkie negocjacje w sprawie Ukrainy. W podobnym tonie wypowiedział się sekretarz generalny NATO Mark Rutte.

Podkreślają to również Ukraińcy. „Nic o Ukrainie bez Ukrainy i o Europie bez Europy” – zadeklarował w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Monde” szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha. Podczas czwartkowego wystąpienia w Brukseli minister obrony Rustem Umierow podkreślał, że amerykańska pomoc nadal płynie.

Dziś Monachium

Niemiecki odpowiednik Umierowa Boris Pistorius wypalił, że byłoby lepiej, gdyby Trump poruszył spr-

wę członkostwa Ukrainy w NATO i stracił terytorialnych dopiero w toku negocjacji. A Francuz Sébastien Lecornu ostrzegł, by powtarzana przez Amerykanina fraza o „pokoju przez siłę” nie oznaczała tak naprawdę „pokoju przez słabość”. Część analityków grzmi wręcz o „kapitulacji” Trumpa.

Amerikanin chętni się swoimi zdolnościami negocjacyjnymi, lecz na razie jego ruchy zdają się tylko ośmielać Kreml. W jego komunikacie po rozmowie przywódców czytamy, że Putin wspominał „o konieczności zajęcia się podstawowymi przyczynami konfliktu”, bo pewnie zażąda od Waszyngtonu powrotu do strefy wpływów z okresu zimnej wojny.

Burza wywołana przez Amerykanów będzie zapewne głównym tematem rozmów na rozpoczynającej się dziś trzydniowej Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, przy okazji której amerykańska delegacja z wiceprezydentem J.D. Vance’em i sekretarzem stanu Markiem Rubio ma rozmawiać z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

• Więcej ► 4-5

Nic o Ukrainie bez Ukrainy i o Europie bez Europy

ANDRIJ SYBIHA
szef ukraińskiej dyplomacji

Judyta
Watoła

Błędne koło podwyżek

Ipcowe podwyżki w ochronie zdrowia sprawiają, że bogate szpitale staną się jeszcze bogatsze, a małe powiatowe lecznice jeszcze bardziej pograżą się w długach. Ministerstwo Zdrowia nie ma rozwiązania.

Na mocy ustawy o minimalnym wynagrodzeniu pracowników ochrony zdrowia w lipcu wejdą w życie kolejne podwyżki. Minimalna pensja lekarza na etacie ze specjalizacją będzie o prawie 1,5 tys. zł wyższa i wyniesienie niemal 11,9 tys. zł. Podstawa wynagrodzenia pielęgniarki, która ma magistra i specjalizację, wzrośnie do 10,6 tys. zł. Tyle samo zarabia farmaceuci, fizjoterapeuci i diagności laboratoryjni. Pensje salowych wzrosną o 667 zł i wyniosą ponad 5,3 tys. zł. Jak mają się z tym czuć nauczyciele?

Ustawa o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia jest jednym z głównych powodów, dla których kasa NFZ – mimo rekordowych przychodów ze składek zdrowotnych – świeci pustkami. Drugim powodem jest rozchwianie systemu przez zniesienie limitów, m.in. na porady specjalistyczne. Nie

przyniosło to oczekiwanych rezultatów w postaci krótszych kolejek.

Podwyżki finansowane są przez podnoszenie stawek za świadczenia. Zyskują na tym największe szpitale

NFZ potrzebuje na sfinansowanie podwyżek co najmniej 20 mld zł. Minister finansów na to się nie zgodził i nie podpisał planu finansowego funduszu. Z czego NFZ zapłaci za podwyżki,

pozostaje więc wielką niewiadomą. Wiadomo za to, że zaczyna na potęgę oszczędzać. Wkrótce ma zaproponować szpitalom aneksy do zeszłorocznych umów, w których rzekną się pieniędzy za nadwykonania. Po podpisaniu aneksu nie będą już mogły się ich domagać nawet w sądzie.

Dla szpitali to także znak, że w tym roku powinny realizować kontrakt z NFZ tylko do wysokości limitu. Za więcej NFZ im nie zapłaci. – Jeśli tak zrobię, to już teraz miesięczna transza pieniędzy z NFZ nie pokryje nawet w 100 proc. wydatków na wynagrodzenia – słyszę od dyrektora średniej wielkości szpitala miejskiego. Inny problem jest taki, że podwyżki finansowane są przez podnoszenie stawek za świadczenia. Zyskują na tym największe szpitale, które mają najwięcej procedur wysoko punktowanych. Są coraz bogatsze. Szpitale powiatowe z kolei biednieją, bo wykonują niemal wyłącznie dużo gorzej wycenione procedury. Popadają więc w dług. I tego Ministerstwo Zdrowia przez ostatni rok nie zmieniało.

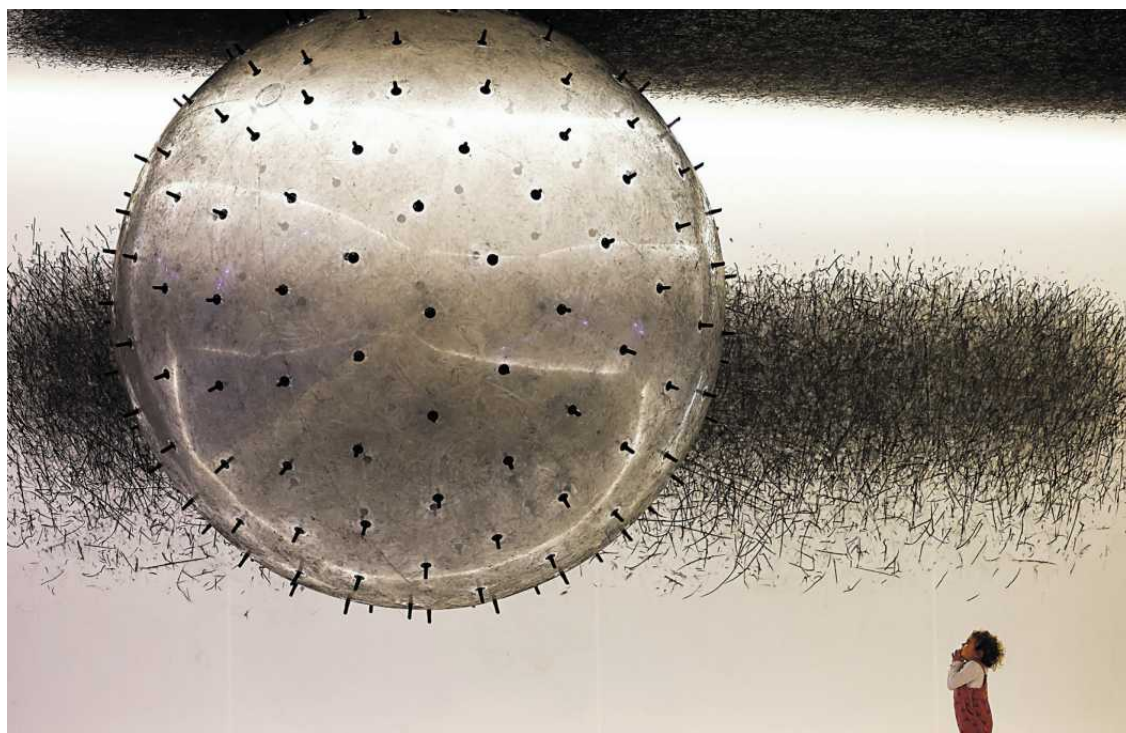
To PiS wprowadził ustawę o minimalnych wynagrodzeniach i zniósł limity na wiele świadczeń. Zmiany popierali także posłowie innych ugrupowań. To jasne. Jasne jest też to, że przed wyborami prezydenckimi nikt nie będzie tego zmieniać, a po nich zapewne nie będzie już na to czasu, bo trzeba by zdążyć przed 1 lipca. Może był czas na wprowadzenie jakichś korekt przed rokiem, ale najwyraźniej kierownictwu Ministerstwa Zdrowia zabrakło pomysłu i chęci. Teraz nic się już chyba nie da zrobić. – System opieki zdrowotnej czeka katastrofa. Oby przyszła jak najszybciej – wieszczył kilka miesięcy temu w wywiadzie dla „Wyborczej” Andrzej Sośnierz, były prezes NFZ. Wygląda na to, że moment katastrofy właśnie się zbliża.

Andrzej rysuje



Włochy

Balon na miarę wyobrażeń



Dziecko ogląda instalację artystyczną na wystawie „Euphoria”, którą w centrum konferencyjnym La Nuvola w Rzymie przygotowało Muzeum Balonów.

Prąd jest zbyt drogi

568

ZŁOTYCH
za 1 MWh, czyli 1 tys. kWh wynosiła na giełdzie cena hurtowa prądu (była najwyższa od kwietnia 2023 r.), gdy premier Donald Tusk mówił o potrzebie obniżek cen energii.

Jak zmniejszyć cenę prądu? ► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)

Prof. Magdalena Krajewska Konsultantka krajowa ds. nefrologii

Wrocławska lekarka to niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie z wybitnymi osiągnięciami naukowymi. Jest prezeską Polskiego Towarzystwa Nefrologicznego, wykładowczynią oraz autorką ponad 560 prac naukowych opublikowanych w najważniejszych światowych pismach medycznych.

Teraz prof. Krajewska została doceniona przez ministra zdrowia Izabelę Leszczynę, bo to ona poleca konsultantów krajowych. – To dla mnie bardzo miłe wyróżnienie, ale traktuję je w kategoriach nowych wyzwań i obowiązków – mówi prof. Krajewska. – Będę chciała poprawić sytuację całej nefrologii.

Swoją rozległą wiedzą od lat służy także pacjentom – obecnie w szpitalu wojskowym przy ul. Weigla we Wrocławiu. Przeszła tu po zwolnieniu z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, gdzie pracowała 37 lat. Była kierowniczką Katedry oraz Kliniki Nefrologii i Medycyny Transplantacyjnej. Gdy kończyła się jej kadencja w lecznicy podległej Uniwersytetowi Medycznemu, ogłoszono konkurs na stanowisko szefa oddziału. Z jej osiągnięciami badawczymi i lekarskimi powinna nim zostać bez problemu. Jednak komisja ogłosiła zwycięzcą innego lekarza, który miał mniejsze doświadczenie i po-



zycie naukową. Pracownicy kliniki nie uwierzyli w uczciwość konkursu, bo komisja w całości składała się z ludzi prof. Piotra Ponikowskiego, rektora Uniwersytetu Medycznego. Według nich Ponikowski pozbywa się osób, które mu się sprzeciwiają lub swoim autorytetem mogłyby zagrażać jego jednemu władztwu. Wybitnych fachowców zastępuje pracownikami przeważnie bez spektakularnych osiągnięć, o których wie, że zawodowo będą mu zawdzięczać wszystko, za co może liczyć na ich lojalność.

Prof. Krajewską powitano w szpitalu wojskowym z otwartymi rękami, tak samo jak trzon jej zespołu, który po jej zwolnieniu w proteście odszedł z kliniki. – Pozyskanie tak znakomitego lekarza i naukowca to dowód na to, że chcemy się rozwijać i oferować pacjentom coraz szersze możliwości leczenia na najwyższym poziomie – zaznaczył komendant szpitala gen. dr hab. n. med. Wojciech Tański. ● **Magda Nogaj**

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34362289

Z wielkim żalem żegnamy

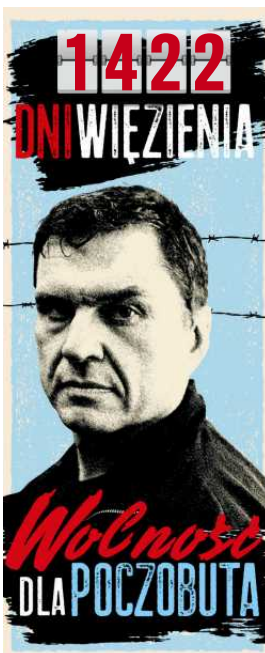


Karola Szaladzińskiego

wieloletniego dziennikarza, redaktora

i sekretarza redakcji „Gazety Wyborczej” w Poznaniu

przyjaciele z „Gazety Wyborczej”



OGŁOSZENIE ZARZĄDU POWIATU W MYŚLIBORZU

z dnia 10 lutego 2025 r.

o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie Renice, gmina Myślibórz stanowiących zespół pałacowo-parkowy

Położenie nieruchomości	Księga wieczysta	Oznaczenie nieruchomości, numer działki	Powierzchnia nieruchomości	Łączna powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości
Obręb Renice, gmina Myślibórz	SZ1M/00033721/7	431/14	1,5288 ha	8,4197 ha	5 900 000,00 zł (słownie: pięć milionów dziewięćset tysięcy złotych 00/100)
	SZ1M/00033721/7	412/2	1,0292 ha		
	SZ1M/00036808/2	431/23	5,8256 ha		
	SZ1M/00035509/9	431/8	0,0361 ha		

Przetarg odbędzie się w dniu 24 kwietnia 2025 r. o godzinie 11:00 w pokoju nr 24 Starostwa Powiatowego w Myśliborzu ul. Północna 15.

1. **OPIS:** Zespół pałacowy z XIX – wiecną wieżą ciśnień i otaczającym zabudowaniami parkiem, w którym rosną pomnikowe tuje i dęby piramidalne, został wpisany do rejestru zabytków pod nr rej.: A-337 z 01.02.2008 r.

• **DZIAŁKANR 431/23:** o powierzchni 5,8256 ha, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków użytkiem Br-RIVa, Lzr-RIVa, zabudowana jest budynkiem pałacu, obory, stodoły, garażowo-warsztatowym, wieżą ciśnień – nieruchomość wpisana do rejestru zabytków. Przez przedmiotową działkę, poprzez wewnętrzną sieć wodociągową zaopatrywanych jest w wodę 19 podmiotów (gospodarstw domowych) – sposób rozliczenia z odbiorcami, do ustalenia z CUV Myślibórz.

Teren działki częściowo utwardzony. Plac przed budynkiem głównym o nawierzchni betonowej z wydzielonymi klombami obsadzonymi krzewami i drzewkami zimozielonymi oraz różnorodnymi roślinami ozdobnymi. Fontanna pośrodku dziedzińca. Teren z tyłu budynku nieutwardzony, poza terenem zabudowanym znajduje się park. Odprowadzanie ścieków do własnej biologicznej oczyszczalni ścieków zlokalizowanej na działce numer 412/2 w odległości ok. 150 m.

Opis terenu parku: skład gatunkowy drzew i krzewów bardzo bogaty. W składzie drzewostanu dominują dęby, topole, daglezie i buki. Rozpiętość wieku drzewostanu określa się w granicach 100-240 lat i więcej. Drzewa w południowej części parku są młodsze i określane w granicach 60-150 lat.

Budynek pałacu: budynek wybudowany na przełomie XIX i XX wieku jako pałac o charakterze rezydencjonalnym. Od 1947 r. pełnił funkcję oświatowo-wychowawczą jako młodzieżowy ośrodek wychowawczo-oświatowy dla chłopców. Budynek wolnostojący, dwukondygnacyjny z użytkowym poddaszem (nad częścią budynku poddasze nieużytkowe), podpiwniczony. Budynek charakteryzuje się wieloczołnowym rzutem o kształcie zbliżonym do załamanej litery „L”. Bryła rozczłonowana, na rzucie czterech prostopadłościanów, nakryta dachami dwu i czterospadowymi, urozmaicona elementami architektonicznymi. W obrębie dachu facjatki typu mansardowego oraz w kształcie bawolego oka. Taras ogrodowy ze schodami półokrągłymi. Na wysokości wejścia frontowego umieszczona jest półkolista wieża wyprowadzona w większości z korpusu budynku, nakryta dwuspadowym dachem stożkowym. W piwnicach znajdują się pomieszczenia magazynowo-techniczne, kottownia, kuchnia, pralnia, pomieszczenia sanitarne, stolarnia, korytarze. Na parterze mieszczą się pokoje, sala gimnastyczna, jadalnia, klasy lekcyjne, pomieszczenia sanitarne, pomieszczenia magazynowe, korytarze, klatki schodowe, gabinet lekarski. Na pierwszym piętrze usytuowane są klasy lekcyjne, biblioteka, biura, pokoje personelu, pomieszczenia sanitarne, korytarze, klatki schodowe. Drugie piętro zajmują pomieszczenia mieszkalne, pokoje wychowanków i personelu, pomieszczenia sanitarne, gospodarcze, korytarze i klatki schodowe. Budynek wpisany do rejestru zabytków. Powierzchnia użytkowa: 2679,03 m² Powierzchnia zabudowy: 1202 m² Rok budowy: 1890 Stan techniczny budynku średni: ubytki tynków zewnętrznych, zarysowania i zawilgocenie ścian zewnętrznych, niewielkie przecieki pokrycia dachowego, nieszczelna wypaczona stolarka okienna. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 46%.

Budynek obory: budynek wolnostojący, niepodpiwniczony, jednokondygnacyjny z poddaszem. Wzniesiony w technologii tradycyjnej, murowany z cegły ceramicznej pełnej. Dach dwuspadowy o konstrukcji drewnianej, kryty płytami azbestowo-cementowymi. Strop drewniany. Posadzki betonowe. Drzwi i wrota drewniane. Budynek użytkowany częściowo jako garaż (6 stanowisk) i magazynu do celów ośrodka. Wyposażony w instalację elektryczną, wodną i kanalizacyjną. Powierzchnia użytkowa: 322,70 m² Powierzchnia zabudowy: 385 m² Rok budowy: 1935 Stan techniczny budynku zły. Dach nieszczelny, trwałe uszkodzenia części stropu, uszkodzona stolarka drzwiowa oraz tynki. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 60%.

Budynek wieży ciśnień: wzniesiony w technologii tradycyjnej. Fundamenty kamienne ceglane. Ściany murowane z kamienia i cegły ceramicznej. Dach o konstrukcji drewnianej, kryty blachą. Stropy Kleina i belkowe drewniane. Schody drewniane. Brak instalacji. Powierzchnia użytkowa: 120,00 m² Powierzchnia zabudowy: 28,00 m² Rok budowy: 1890 Stan techniczny zły. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 70%.

Budynek stodoły: jednokondygnacyjny, usytuowany w zwartej zabudowie budynków gospodarczych, wzniesiony w technologii tradycyjnej. Fundamenty kamienne. Ściany murowane z cegły wapienno-piaskowej. Dach o konstrukcji drewnianej dwuspadowy, kryty papą na deskowaniu. Posadzki: klepisko, na części piasek ubity. Wrota drewniane. Brak instalacji. Powierzchnia użytkowa: 266,00 m² Powierzchnia zabudowy: 295,00 m² Rok budowy: 1890 Stan techniczny zły. Zniszczona i zerwana konstrukcja dachowa łącznie z pokryciem, zawilgocenie i uszkodzone mury, uszkodzone wrota drewniane. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 70%.

Budynek garażowo-warsztatowy: jednokondygnacyjny, usytuowany w zwartej zabudowie budynków gospodarczych, wzniesiony w technologii tradycyjnej. Fundamenty kamienne. Ściany murowane z cegły ceramicznej pełnej. Dach płaski o konstrukcji drewnianej, kryty blachą na deskowaniu z papą. Posadzki betonowe. Wrota drewniane. Brak instalacji. Powierzchnia użytkowa: 81,10 m² Powierzchnia zabudowy: 127,00 m² Rok budowy: 1890 Stan techniczny zły. Zniszczone pokrycie dachowe i stolarka. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 60%.

Piwnice przy wieży ciśnień: pomieszczenia znajdujące się pod ziemią w pobliżu wieży ciśnień. Fundamenty kamienno-ceglane. Strop odcinkowy na belkach stalowych wypełnionych cegłą. Posadzka ceglana. Drzwi drewniane. Okna okratowane. Schody ceglane. Powierzchnia użytkowa: 101,87 m² Powierzchnia zabudowy: 120,11 m² Rok budowy: 1890 Stan techniczny bardzo zły. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 80%.

• **DZIAŁKA NR 431/14:** działka posiada powierzchnię 1,5288 ha, regularny kształt, zbliżony do prostokąta, teren płaski, nieogrodzony, posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Dojazd drogą nieutwardzoną – gruntową. Działka posiada dostęp do sieci energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej, teletechnicznej.

• **DZIAŁKA NR 412/2:** Działka posiada powierzchnię 1,0292 ha. Ma nieregularny kształt, zbliżony do prostokąta. Teren zróżnicowany wysokościowo, nieogrodzona, posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Dojazd drogą nieutwardzoną. Działka posiada dostęp do sieci energetycznej i kanalizacyjnej. Na działce znajduje się biologiczna (trzcinowa) oczyszczalnia ścieków zajmująca powierzchnię około 2500 m² oraz 8 studni z kręgów betonowych wchodzących w skład oczyszczalni. Oczyszczalnia odbiera ścieki od 20 gospodarstw domowych oraz pałacu. Część porośnięta trzciną stanowi złożo filtracyjne.

• **DZIAŁKA NR 431/8:** Działka o powierzchni 0,0361 ha i nieregularnym kształcie sześcioboku. Teren płaski, częściowo ogrodzony murem z cegły ceramicznej pełnej. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Działka posiada dostęp do sieci energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej, teletechnicznej. Działka zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym oraz budynkiem gospodarczym.

Budynek mieszkalny: wolnostojący, niepodpiwniczony, jednokondygnacyjny, wzniesiony w technologii tradycyjnej. Ściany murowane z cegły ceramicznej pełnej, tynkowane. Dach o konstrukcji drewnianej dwuspadowy, kryty dachówką cementową. Okna skrzynkowe. Drzwi płytinowe pełne. Posadzki drewniane. Strop i schody drewniane. Budynek wyposażony w instalację elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, ogrzewany piecami kaflowymi. Wpisany do rejestru zabytków. Powierzchnia użytkowa: 86,85 m² Powierzchnia zabudowy: 114 m² Rok budowy: 1935 Stan techniczny zły. Budynek nieocieplony, stolarka okienna i drzwiowa zniszczona z kwalifikacją do wymiany, przecieki pokrycia dachowego, zawilgocenia ścian. Budynek obecnie nieużytkowany. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 70%.

Budynek gospodarczy: Niepodpiwniczony, jednokondygnacyjny. Jedną ze ścian przylegającą do stodoły, wzniesiony w technologii tradycyjnej. Ściany murowane z cegły ceramicznej pełnej, nieotynkowany. Dach jednospadowy o konstrukcji drewnianej, kryty dachówką cementową. Okna i drzwi drewniane typu inwentarskiego. Budynek wpisany do rejestru zabytków. Powierzchnia zabudowy: 15 m² Rok budowy: 1935 Stan techniczny zły. Stopień zużycia technicznego budynku szacuje się na 70%.

2. **PRZEZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI:** Obszar na którym położona jest przedmiotowa nieruchomość nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Myślibórz przyjętym Uchwałą Nr XIV/111/2019 Rady Miejskiej w Myśliborzu z dnia 29 października 2019 r. zapis dla przedmiotowych działek jest następujący: UT – teren usług turystyki i rekreacji (dz. 431/8, częściowo dz. 431/23), ZP – tereny zieleni urządzonej (częściowo dz. 431/23), ZR – tereny łąk, pastwisk i nieużytków (dz. 412/2), US – teren usług sportu i rekreacji (dz. 431/14).

3. **DODATKOWE INFORMACJE DOTYCZĄCE NIERUCHOMOŚCI:** Powiat Myśliborski nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za pozostałe nieujawnione na mapie zasadniczej media techniczne.

4. **OBCIĄŻENIA NIERUCHOMOŚCI:** Na nieruchomości oznaczonej działką numer 431/23 obręb Renice, gmina Myślibórz ustanowione są ograniczone prawa rzeczowe:

- nieodpłatna służebność drogowa polegająca na prawie przechodzenia i przejeżdżania przez nieruchomość na rzecz współwłaścicieli działki nr 431/10;
- nieodpłatna i na czas nieokreślony służebność gruntowa polegająca na prawie przechodu, przejazdu i przepędzania zwierząt w celu dostępu do drogi publicznej graniczącej z nieruchomością obciążoną na rzecz współwłaścicieli działki nr 431/10;
- nie wyklucza się niezainwentaryzowanych obiektów inżynierii środowiska (sieci wod.-kan.). Sprzedający nie posiada dokładnie zainwentaryzowanych sieci uzbrojenia terenu – mapy dotyczące uwidocznionego uzbrojenia , które może różnić się ze stanem faktycznym znajdują się do wglądu w siedzibie Starostwa Powiatowego w Myśliborzu.
- nie ustanowiono służebności przesyłu dot. sieci wod.-kan. na rzecz PWiK Myślibórz, wobec czego kupujący uregułuje kwestię służebności we własnym imieniu. Aktualnie PWiK w Myśliborzu zaangażowało biuro projektowe celem wypracowania rozwiązań technicznych, umożliwiających uregulowanie zagadnień wodno-kanalizacyjnych na terenie przedmiotowych nieruchomości.

W stosunku do działki numer 431/23 (dawniej dz. 431/11) położonej w obrębie Renice, gmina Myślibórz Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim pod sygnaturą X Ns 60/24 prowadzi postępowanie sądowe o ustanowienie drogi koniecznej.

5. **ZWOLNIENIE Z PODATKU VAT:** Sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem 431/14 obręb Renice, gmina Myślibórz zwolniona jest z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r., poz. 361 t.j.).

Nieruchomości oznaczone numerami 431/23, 431/8, 412/2 obręb Renice, gmina Myślibórz zwolnione z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ww. ustawy. Należy zaznaczyć, że zwolnienie na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ma charakter zwolnienia fakultatywnego, gdyż zgodnie z art. 43 ust. 10 ustawy:

Podatnik może zrezygnować ze zwolnienia od podatku, o którym mowa w art. 1 pkt 10, i wybrać opodatkowanie dostawy budynków, budowli lub ich części, pod warunkiem, że dokonujący dostawy i nabywca budynku, budowli lub ich części:

1. Są zarejestrowani jako podatnicy VAT czynni,
2. Złożą:
 - a. przed dniem dokonania dostawy tych obiektów właściwemu dla ich nabywcy naczelnikowi urzędu skarbowego lub
 - b. w akcie notarialnym, do zawarcia którego dochodzi w związku z dostawą tych obiektów
- zgodne oświadczenie, że wybierają opodatkowanie dostawy budynku, budowli lub ich części.

Stosownie do art. 43 ust. 11 ww. ustawy: Oświadczenie, o którym mowa w ust. 10 pkt 2, musi również zawierać:

1. imiona i nazwiska lub nazwę, adresy oraz numery identyfikacji podatkowej dokonującego dostawy oraz nabywcy;
2. planowaną datę zawarcia umowy dostawy budynku, budowli lub ich części – w przypadku, o którym mowa w ust. 10 pkt 2 lit. a;
3. adres budynku, budowli lub ich części.

6. **WARUNKI UDZIAŁU W PRZETARGU:**

- W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną, które wpłacą wadium w terminie i w wysokości określonej w punkcie 7. niniejszego ogłoszenia, stawią się na przetarg osobiście wraz z dokumentem tożsamości lub przez pełnomocnika albo przez przedstawiciela oraz przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu;
- w przypadku osoby fizycznej, jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje pełnomocnik, powinien on przedstawić pełnomocnictwo (oryginał) do uczestnictwa w przetargu oraz dokument tożsamości,
- w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną – dokumenty tożsamości osób reprezentujących podmiot, a w przypadku pełnomocnika należy przedłożyć pełnomocnictwo (oryginał) upoważniające do reprezentowania podmiotu w przetargu.
- Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do złożenia oświadczenia, że zapoznaly się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu oraz ze stanem faktycznym i formalno-prawnym przedmiotu przetargu i nie wnoszą z tego tytułu żadnych zastrzeżeń.
- Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278), zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą aktualne zezwolenie (lub promesę) ministra właściwego do spraw wewnętrznych na nabycie nieruchomości. Nabywca zobowiązany jest do ustalenia we własnym zakresie, czy nabycie nieruchomości będącej przedmiotem przetargu wymaga takiego zezwolenia.
- Granice nabywanej nieruchomości przyjmuje się według stanu ujawnionego w operacie ewidencji gruntów i budynków. Nabywca może zażądać okazania w terenie znaków granicznych wyznaczających granice nabywanej nieruchomości pod warunkiem pokrycia kosztów usługi geodezyjnej wznowienia położenia znaków granicznych.
- Nabywca przyjmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Sprzedający nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte nieruchomości, będącej przedmiotem przetargu. Przystępujący do przetargu zapoznają się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka. **Uwaga:** nie wyklucza się, że na nieruchomości mogą znajdować się dodatkowe sieci uzbrojenia niewidoczne na mapie zasadniczej. W przypadku stwierdzenia, że na nieruchomości znajdują się pozostałości podziemnej infrastruktury, nabywca nie będzie wnosil z tego tytułu żadnych roszczeń wobec Powiatu Myśliborskiego.

7. **WADIUM, MIEJSCE I TERMIN WNIESIENIA:**

Osoby zainteresowane zakupem nieruchomości winny do dnia **17.04.2025 r. do godziny 15:00** wnieść wadium w pieniądzu w wysokości 400.000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych 00/100). Wadium należy wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Myśliborzu **GBS Barlinek O/Myślibórz 31 8355 0009 0000 2020 2000 0008** z adnotacją „wpłata wadium na pierwszy przetarg nieograniczony – Pałac w Renicach”. Za termin wpłaty uważa się moment wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Myśliborzu.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który go wygrał, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni od dnia odpowiednio: odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub jego zakończenia wynikiem negatywnym.

8. **POZOSTAŁE WARUNKI PRZETARGU:**

1. Nabywca nieruchomości ponosi koszty zawarcia umowy przenoszącej własność nieruchomości oraz opłat sądowych za wpisy w księdze wieczystej.
2. Wydanie nieruchomości na rzecz nabywcy nastąpi w dniu zawarcia umowy przenoszącej własność nieruchomości.
3. O miejscu i terminie zawarcia umowy przenoszącej własność nieruchomości nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku nieprzystąpienia nabywcy bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy przenoszącej własność nieruchomości w formie aktu notarialnego tj. niestawienia się w miejscu i terminie wyznaczonym w zawiadomieniu lub braku wpłaty ceny nieruchomości do dnia zawarcia umowy, Zarząd Powiatu w Myśliborzu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
4. Zarząd Powiatu w Myśliborzu zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.
5. Z tytułu wpisania trzech nieruchomości (tj. dz. 431/23, dz. 431/14, dz. 431/8) do rejestru zabytków, zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz zgodnie z Uchwałą nr V/26/2024 Rady Powiatu w Myśliborzu z dnia 27 czerwca 2024 r. cena nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków może zostać obniżona o 1% na wniosek nabywcy. Bonifikatą nie objęta jest działka nr 412/2, która stanowi 1,26% ogólnej wartości wszystkich nieruchomości objętych postępowaniem przetargowym. W związku z powyższym bonifikata w wysokości zostanie obliczona z różnicą w wysokości 1,26% od ostatecznej ceny sprzedaży.
6. Sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem 431/14 obręb Renice, gmina Myślibórz podlega zwolnieniu z podatków od towarów i usług na podstawie art.43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 r., poz. 361 t. j.). Wartość przedmiotowej działki stanowi 2,60% ogólnej wartości wszystkich nieruchomości objętych postępowaniem przetargowym w związku z czym zwolnienie z podatku zostanie obliczone z różnicą w wysokości 2,60% od ostatecznej ceny sprzedaży.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony z dnia 30 września 2024 r. zakończył się wynikiem negatywnym. Drugi przetarg ustny nieograniczony z dnia 31 października 2024 r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Starosta Myśliborski
Robert Dudek

Negocjacje w sprawie Ukrainy

Trump już ustępuje Ro

Rozmowa telefoniczna Donalda Trumpa i Władimira Putina oraz brutalne deklaracje szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha wywołały lawinę komentarzy o kapitulacji Białego Domu względem Kremla.

Maciej Czarnecki

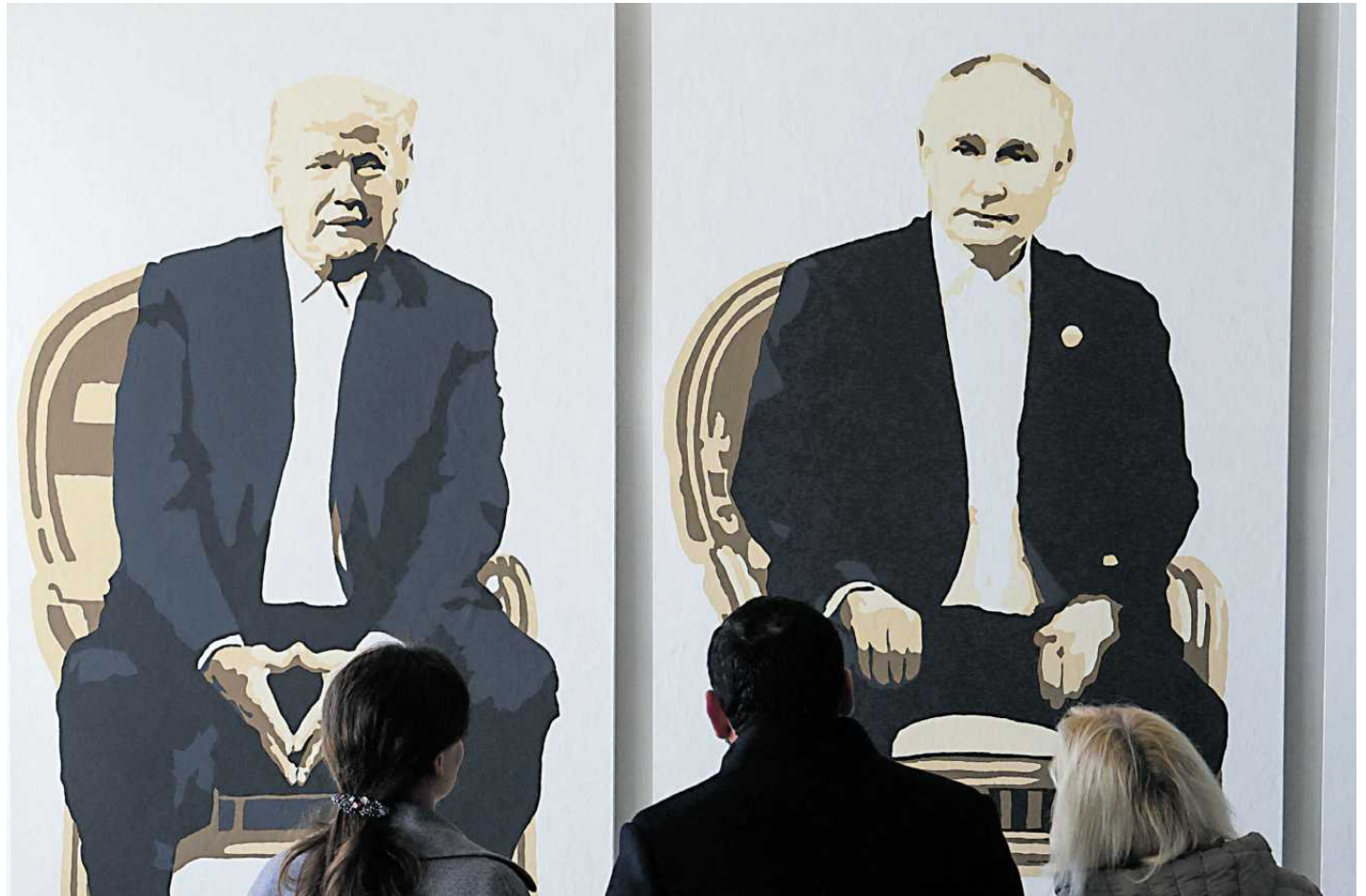
„Hańba”, „Kapitulacja”, „Nie tak negocjuje się z Putinem” – takie opinie słychać w USA i Europie po środowowych oświadczeniach Trumpa i Hegsetha.

Trump poinformował, że odbył „długą i bardzo produktywną” rozmowę telefoniczną z Putinem. Rozpływając się nad historycznymi więziami z Rosją, zapowiedział, że obaj przywódcy odwiedzą siebie nawzajem, a ich ekipy rozpoczną „natychmiast” negocjacje w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie. Zaraz potem zadzwonił do Wołodymyra Zełenskigo, by poinformować go o tej rozmowie.

Hegseth podczas posiedzenia koalicji krajów wspierających Ukrainę, które odbyło się w Brukseli (wziął w nim udział po raz pierwszy), też wezwał do zakończenia wojny. Zadeklarował, że: • USA chcą „suwerennej i dostatej” Ukrainy, ale powrót do granic Ukrainy sprzed 2014 roku jest nierealistyczny, • USA nie wierzą, by „realistycznym rezultatem” wynegocjowanego porozumienia było członkostwo Ukrainy w NATO, • trwały pokój musi uwzględniać (inne) „solidne gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy”, wsparte europejskimi i pozaeuropejskimi wojskami (ale nie z USA), • misja pokojowa nie może być misją NATO-wską i nie będzie ona korzystać z ochrony z art. 5 traktatu o NATO (zobowiązanie do wspólnej obrony w razie napaści), • Europa musi wziąć na swoje barki główny ciężar pomocy Ukrainie oraz mocniej zadbać o swoje bezpieczeństwo (wezwanie do wydawania 5 proc. PKB na obronę jak Polska), bo USA skupią się na obronie własnych granic i rywalizacji z Chinami – choć pozostaną partnerem obronnym Europy w NATO. Wczoraj rano przyciskany przez reporterów w Brukseli przed spotkaniem ministrów obrony Hegseth bronił się, że nie oznacza to „zdrady” Ukrainy przez USA. – To wasze słowa, nie moje. To nie zdrada, tylko uznanie, że cały świat i USA zainwestowały w pokój, negocjowany pokój – bronił się szef Pentagonu.

Gwałtowne reakcje

Jego wystąpienie wywołało jednak burzę. „Sekretarz obrony właśnie wyraził gotowość jego administracji do zapewnienia Putinowi dwóch wielkich zdobyczy – ukraińskiej ziemi i braku członkostwa Ukrainy w NATO. Co dostał w zamian? Nic. Nie tak się negocjuje z Putinem” – podsumował gorzko na X były ambasador USA w Rosji Michael McFaul, orędownik mocnego wsparcia dla Kijowa. W podobnym tonie wypowiadało się wielu europejskich komentatorów. Były szef brytyjskiej dyplomacji James Cleverly napisał: „Rozpoczynanie negocjacji od wyłożenia, z czego powinna zrezygnować jedna strona, nie jest mocną zagrywką. Podobnie jak tworzenie wrażenia, że inwazja się opłaca. Rezi-



• Donald Trump i Władimir Putin – obraz w galerii sztuki w parku Livadia w Jałcie na Krymie na wystawie „Jałta 2.0”, nawiązująca do konferencji w Jałcie w 1945 r.

FOT. REUTERS/ALEXEY PAVLISHAK

my to bacznie obserwują. Wyślijmy sygnał, że przemoc i agresja nie przynoszą zwycięstwa. Stoję u boku Ukrainy”.

Były premier i były szef szwedzkiej dyplomacji Carl Bildt zauważył zgryźliwie, że „z pewnością innowacyjnym podejściem do negocjacji jest czynienie bardzo dużych ustępstw, jeszcze zanim się zaczęły”. „Nawet Chamberlain nie upadł tak nisko w 1938 roku. A tamto Monachium i tak skończyło się bardzo źle” – przypomniał Szwed.

Nawiązał oczywiście do niesławnego porozumienia z września 1938 roku, w którym Wielka Brytania i Francja zgodziły się na przyłączenie do Rzeszy Niemieckiej części terytoriów Czechosłowacji – przy jej nieobecności.

Ironia losu: 14-16 lutego w Monachium odbędzie konferencja bezpieczeństwa, na której dyskutowana będzie m.in. sprawa Ukrainy. Podobieństwa historyczne na tym się kończą, bo przedstawiciele Kremla tam nie będzie, za to z delegacją amerykańską pod przewodnictwem wiceprezydenta J.D. Vance'a ma rozmawiać Zełenski – ale i tak nie uśmierza to obaw, że Trump będzie dogadywał się z Putinem ponad głowami Ukraińców.

John Bolton, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Trumpa, od kilku lat mocno krytyczny wobec swojego dawnego szefa, wy-

John Bolton, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Trumpa, od kilku lat mocno krytyczny wobec swojego dawnego szefa, przypomniał, że wiele razy ostrzegał, iż Trump będzie sprzyjał Rosji

palil w CNN, że w środę na Kremlu nie strzeliły nawet korki od szampana, tam pili wódkę prosto z butelki, świętując także zatwierdzenie przez Senat powtarzającej w przeszłości rosyjskie teorie spiskowe Tulsi Gabbard na dyrektorkę Wywiadu Narodowego USA. Jego zdaniem, czyniąc ustępstwa na rzecz Kremla, „Trump w praktyce poddał się Putinowi w sprawie Ukrainy”. Bolton przypomniał, że wiele razy ostrzegał, iż Trump będzie sprzyjał Rosji. Według niego najnowsze oświadczenie przynosi „hańbę” USA.

Nie było tak źle

Pośród zmasowanej krytyki Trumpa i jego szefa Pentagonu słychać jednak głosy, które próbują szukać w ich posunięciach jakiejś nadziei dla Ukrainy. „Początek wdrażania ukraińskiej strategii ekipy Trumpa miał swoje braki, ale nie jest aż tak zły, jak niektórzy się obawiają. Przynajmniej nie na razie” – ocenia w analizie na blogu think-tanku Atlantic Council Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce.

Zdaniem Frieda wystąpienie Hegsetha – choć może budzić niepokój – w dużej mierze było realistyczną oceną sytuacji i przyznaniem tego, o czym mówi się od dawna. Przywrócenie granic Ukrainy z 1991 roku nie wydaje się osiągalne w najbliższym czasie. Hegseth nie powiedział, że USA uznają rosyjskie aneksje, odnosił się do rozejmu.

Nie powiedział też, że Ukraina nigdy nie wejdzie do NATO, tylko że nie stanie się to w wyniku negocjacji z Rosją. To w sumie też oczywistość, zauważa Fried, bo ciężko sobie wyobrazić, by Kreml się pod tym podpisał.

Już od pewnego czasu USA sygnalizowały też, że nie wyślą do Ukrainy swoich żołnierzy i że będą oczekiwać zaangażowania Europejczyków. Fried dość optymistycznie zakłada, że skoro Hegseth „tylko” wykluczył wysłanie żołnierzy, to np. zapewnienie amerykańskiego wsparcia z powietrza w razie ataku Rosji na europejskie siły nie przekroczyłoby jego czerwonych linii.

Realizm Hegsetha czy biały ręcznik?

Podobną nadzieję wyraża cytowany w felietonie na łamach „Washington Post” były amba-

sador USA w Ukrainie William Taylor. Zauważa, że szef Pentagonu nie wykluczył wsparcia wywiadowczego, powietrznego, logistycznego i innej pomocy. Autor felietonu, dziennikarz David Ignatius, podkreśla deklarację Hegsetha, że USA chcą „suwerennej i dostatej Ukrainy” oraz „solidnych gwarancji bezpieczeństwa”, co sygnalizuje rozsądne kroki w celu obrony Ukraińców.

Stacja CNN z jednej strony ocenia, że Trump, który przedstawia się jako znakomity negocjator, pozbawił Ukraińców kart przetargowych, które mogły posłużyć do ustępstw ze strony Putina. Z drugiej strony – ciągnie w swojej analizie CNN – Hegseth miał trochę racji, przekonując, że po prostu przedstawia realistyczną wizję. „Nikt w USA czy Europie nie myślał przecież, że można powrócić do 2014 roku” – zastrzega stacja.

Niespójne komunikaty Trumpa

Komunikaty Trumpa i Hegsetha wpisują się w głoszone od dawna przez republikanina hasła „America First”. Po co jednak wprost i publicznie wyliczać już na starcie negocjacji, co jest się gotowym odpuścić? Najprostsza odpowiedź brzmi: bo nie robił tego Joe Biden. Od trzech tygodni Trump bardzo próbuje pokazać, że w Białym Domu pojawiła się nowa miotła. Dotyczy to również polityki względem Ukrainy. Nowy prezydent chce nowego otwarcia.

Wzmianki Trumpa o „wspaniałej historii naszych narodów”, zapowiedź spotkania z Putinem, przyznanie przez Hegsetha, że USA nie zakładają, iż efektem procesu pokojowego będzie przystąpienie Ukrainy do NATO – to wszystko ma skłonić rosyjskiego przywódcę, by zasiadł przy stole. Trump obstawia, że Zełenski uczyni to tak czy inaczej, bo mocno zależy od amerykańskiej pomocy.

Biorąc pod uwagę, jak niespójne bywają komunikaty Trumpa, Ukraińcy mogą mieć jeszcze nadzieję, że w zanadrzu trzyma on nie tylko marchewkę, ale i kij. Przypomnijmy, że dzień po zaprzysiężeniu republikanin zagroził Rosji nowymi sankcjami, jeśli ta nie zaangażuje się w rozmowy pokojowe. W wystąpieniu Hegsetha też znalazła się wzmian-

Negocjacje w sprawie Ukrainy

Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa

Czy Europie starczy odwagi, by bronić Ukrainy?

ka o „bardziej skutecznym wdrażaniu sankcji energetycznych”, które w połączeniu ze zwiększeniem produkcji energii przez USA ma sprawić, że Putin zacznie negocjować.

W ostatnich dniach Trump poświęcał sporo uwagi układowi z Ukrainą w sprawie surowców ziem rzadkich dla USA w zamian za dalsze wsparcie. Czy gdyby rzeczywiście zamierzał oddać Ukrainę Putinowi, totalnie skapitulować, to snułby takie plany? Kłopot w tym, że Rosjanin chce rozmawiać tylko na własnych zasadach. A sygnały ze strony Trumpa zdają się go tylko ośmielać. W komunikacie Kremla czytamy, że Putin wspomniał „o konieczności zajęcia się podstawowymi przyczynami konfliktu” – czyli nie tylko o zamrożeniu linii frontu, a całej Ukrainie, może i wschodniej flance NATO. Pachnie to nową Jaltą.

Dlatego Ukraińcy coraz bardziej boją się, że Trump będzie dogadywał się z Putinem ponad ich głowami. – Nic o Ukrainie bez Ukrainy i o Europie bez Europy – zadeklarował w opublikowanym w czwartek wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Monde” szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha.

Utrzymać jedność Zachodu

W wypowiedziach europejskich przywódców i komentatorów przewijają się wezwania do utrzymania jedności Zachodu, ale i świadomość, że w czasach Trumpa Europa rzeczywiście będzie musiała zewrzeć szyki w sferze obronnej. „Wszystko, czego potrzebujemy, to pokój. SPRAWIEDLIWY POKÓJ. Ukraina, Europa i Stany Zjednoczone powinny pracować nad tym razem. RAZEM”, napisał na X premier Donald Tusk. We wspólnym oświadczeniu państwa Trójkąta Weimarskiego (Polska, Niemcy, Francja) oraz Włochy, Hiszpania i Unia Europejska podkreśliły, że są gotowe zwiększyć wsparcie dla Ukrainy oraz zdolności kolektywnej obrony Europy. Zarazem zastrzegły, że Ukraina i Europa muszą być zaangażowane we wszystkie procesy negocjacyjne w sprawie Ukrainy, a „sprawiedliwy i trwały pokój w Ukrainie jest niezbędnym warunkiem mocnego bezpieczeństwa transatlantyckiego”. ●

Wielński



Te dwa eleganckie hotele w Monachium w linii prostej dzieli mniej niż kilometr. W hotelu Vier Jahreszeiten 87 lat temu Anglia, Francja, Włochy i III Rzesza przypieczętowały los Czechosłowacji, rzucając ten kraj na pastwę nazistowskich Niemiec. Od piątku do niedzieli w hotelu Bayrischer Hof politycy, wojskowi i eksperci z krajów należących do NATO i współpracujących z Sojuszem będą rozmawiać o losie Ukrainy. Opcja rzucenia jej na pastwę putinowskiej Rosji będzie leżeć na stole.

Historia rymuje się w zaskakujący sposób

Można jakoś zrozumieć przywódców Francji i Wielkiej Brytanii, że w 1938 r. nie pchali się do kolejnej wojny z Niemcami i że woleli skierować uwagę Hitlera na wschód, licząc, że nieważne państwo w Europie Środkowej zaspokoi niemieckie imperialne apetyty. Można zrozumieć optymizm brytyjskiego premiera Neville’a Chamberlaina, który pokazywał podpisaną przez Hitlera deklarację o pokoju. Jak sądził, słowo przywódcy mocarstwa coś wówczas znaczyło, a rozpoczęcie kolejnej wojny w Europie oznaczałoby dla Niemiec samobójstwo. Ówczesnym zachodnim przywódcom nie tylko brakowało odwagi, ale i wyobraźni.

W trzecim roku zbrodniczej rosyjskiej agresji w Ukrainie niewiele jest chyba rzeczy, których wyobrazić sobie nie jesteśmy w stanie. Wojna na pełną skalę, bombardowanie szpitali, szkół, osiedli, egzekucje jeńców, porwanie dzieci – skalę pogwałcenia prawa międzynarodowego przez Rosję i popełnianych przez nią zbrodni przeciwko ludzkości można śmiało porównywać z tym, czego na przełomie lat 30 i 40. XX w. dopuściły się hitlerowskie Niemcy. W trzecim roku drugiej wojny światowej z Hitlerem nikt nie chciał negocjować pokoju. Za jedyne możliwe zakończenie walk ówczesni aliansi uznali bezwarunkową kapitulację.

Kapitulacja Rosji jest dziś oczywiście mrzonką. Ale mimo wszystko, dlaczego Donald Trump z taką otwartością podchodzi do negocjacji z Putinem? Dlaczego wręcz prawi zbrodniarzowi komplementy?

Dlaczego jego sekretarz obrony Pete Hegseth jeszcze przed ustaleniem jakichkolwiek konkretnych dotyczących przebiegu rozmów pozbył się wszystkich atutów? W kwaterze głównej NATO w Brukseli oświadczył, że USA nie tylko nie wyślą na Ukrainę sił rozjemczych, zostawiając ochronę kraju europejskim członkom NATO, ale też

nie będą gwarantować tym siłom bezpieczeństwa. To znaczy, że Rosja będzie mogła je bombardować, nie narażając się na amerykański odwet.

Europa potrzebuje odwagi

Po słowach Hegsetha i entuzjastycznych zapowiedziach Trumpa trzeba uznać, że są oni gotowi oddać Putino wi Ukrainę za darmo. Amerykanie, wierząc, że szybko rozwiązując z Rosją problem ukraiński (w 1938 r. mówiono o problemie czechosłowackim) będzie im łatwiej stawić czoła Chinom, demonstrują jedynie głębie własnej ignorancji. Porzucenie Ukrainy, zerwanie z Europą, zawarcie naiwnego dealu z Rosją Amerykę poważnie osłabi. A skoro Putinowi napaść na sąsiada mogła uść płazem, to czemu inni nie mieliby pójść tą samą drogą?

W Monachium wiceprezydent J.D. Vance, sekretarz stanu Marco Rubio i specjalny wysłannik Trumpa ds. Ukrainy i Rosji Keith Kellog będą przekonywać do ugody Zelen-skiego i innych przywódców Europy. W 1938 r. rozbiór Czechosłowacji na konferencji w bawarskiej stolicy przyjęto jednogłośnie.

Teraz Europejczycy mogą zgłosić swoje odrębne zdanie i zacząć wspierać Ukrainę na własną rękę, zagwarantować jej i sobie bezpieczeństwo. Mają pieniądze, w tym zamrożone rosyjskie aktywa, mają wojsko, mają własny arsenał jądrowy. Są mądrzejsi niż Amerykanie, wiedzą już do czego prowadzi ugłaskiwanie dyktatorów. Wiedzą, że jeśli upadnie Ukraina, Rosja pójdzie dalej. Dyplomatyczny upadek USA może być dla Europy szansą. Wyobraźni nie brakuje. Co z odwagą? ●

Bartosz T. Wielński

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34355402

WE WTOREK I W ŚRODĘ Z „WYBORCZĄ”

WALORYZACJA EMERYTUR I RENT

- O ile wzrosną emerytury od marca br.
- Kto może liczyć na nowe świadczenie w ramach renty socjalnej
- Kto może liczyć na rentę wdowią
- Ile wyniosą w tym roku 13. i 14. emerytura
- Kiedy najlepiej przechodzić na emeryturę

DODATKI SPECJALNE

wyborcza

WALORYZACJA RENT I EMERYTUR

Wzrost świadczeń w 2025 roku

Wiadomo, i emerytury

Niemal 10 mln emerytów i rencistów już w marcu otrzyma konkretny podwyżkę świadczeń. Ale na tym może się nie skończyć. Kolejną podwyżkę zaplanowano we wrześniu. Masz być jednak spełniony pod warunkiem...

Nowe świadczenia dla osób na rencie socjalnej

Osobom pobierającym rentę socjalną od nowego roku przysługuje specjalny dodatek. Treść jednak wciąż dodatkowy warunek.

wyborcza

WALORYZACJA RENT I EMERYTUR

Wzrost świadczeń w 2025 roku

Wiadomo, i emerytury

Niemal 10 mln emerytów i rencistów już w marcu otrzyma konkretny podwyżkę świadczeń. Ale na tym może się nie skończyć. Kolejną podwyżkę zaplanowano we wrześniu. Masz być jednak spełniony pod warunkiem...

Nowe świadczenia dla osób na rencie socjalnej

Osobom pobierającym rentę socjalną od nowego roku przysługuje specjalny dodatek. Treść jednak wciąż dodatkowy warunek.

Tajemnice kalendarza Ziobry

W domu Zbigniewa Ziobry ABW znalazła kalendarz spotkań byłego ministra sprawiedliwości z 8 lat sprawowania władzy. Są tam notatki na temat tajnych spotkań w Jeruzalu, gdzie Ziobro ma dom.

Wojciech Czuchnowski

Prowadzony w formie elektronicznej kalendarz jest ważnym dowodem w sprawie o nadużycia w Funduszu Sprawiedliwości. To właśnie w nim Zbigniew Ziobro odnotował spotkanie, do którego doszło 13 sierpnia 2020 roku. Brało w nim udział siedem osób. Ustalali listę portali mających dostać wielomilionowe dotacje z Funduszu a w zamian promować polityków partii Ziobry: Dariusza Mateckiego, Marcina Romanowskiego, Jana Kanthaka i Marcina Ślaweckiego.

O samym spotkaniu i jego przebiegu poinformował prokuraturę Tomasz Mraz, były dyrektor Funduszu Sprawiedliwości, który w śledztwie występuje jako tzw. „mały świadek koronny”. Zapis w kalendarzu Ziobry potwierdza, że do spotkania doszło i jako „niezależny dowód” wzmacnia wiarygodność zeznań Mraza. Sam przebieg spotkania jest opisany w najnowszym wniosku Prokuratury Krajowej o kolejne uchylenie immunitetu Marcinowi Romanowskiemu – byłemu zastępcy Ziobry i posłowi PiS, który w grudniu ub. roku uciekł na Węgry.

Rozmowy na oszklonej werandzie

Szczegóły wniosku jako pierwszy ujawnił w środę portal Wp.pl w tekście Patryka Michalskiego. Jak wyglądało spotkanie?

Z pisma prokuratury: „Obecni zostali poproszeni o pozostawienie elektroniki i wszystkich zbędnych rzeczy w domu, po czym w trakcie rozmów prowadzonych poza domem, w oszklonej werandzie, zdecydowano m.in., że Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia (jak też Stowarzyszenie Fidei Defensor) otrzyma dofinansowanie celem utworzenia trzech portali internetowych, które »mogłyby w przyszłości rywalizować z Onetem i pisać pozytywnie o Solidarnej Polsce«, tj. portal szczeciński (szczecinskie24.pl) promujący Dariusza Mateckiego, portal radomski (radomskie.info) promujący Marcina Ślaweckiego – szefa gabinetu politycznego Ministra Sprawiedliwości oraz portal lubelski (lubelskie.info) promujący Jana Kanthaka i Marcina Romanowskiego. Z przebiegu rozmowy wynikało, że poza opłacaniem mediów konieczne jest też posiadanie własnych mediów – też z uwagi na »embargo« w TVP na posłów z Solidarnej Polski, i w tym celu koniecznym jest ogłoszenie konkursu na dotację z Fundu-



• **Ziobro odnotował ok. 20 spotkań w Jeruzalu w swoim kalendarzu. Są w nim tylko daty i nazwiska uczestników**

FOT. ROBERT KOWA-
LEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

szu Sprawiedliwości, o czym już wcześniej został poinformowany Marcin Romanowski. W trakcie spotkania wprost stwierdzono, że Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia otrzyma pieniądze na utworzenie trzech wskazanych portali internetowych”.

Osobną dotację – 5,029 mln zł – dostało też Stowarzyszenie Fidei Defensor. Oba podmioty są związane z Mateckim, dziś posłem PiS.

20 spotkań w Jeruzalu

Wszystko to działo się już w trakcie trwania „otwartego konkursu ofert”, który specjalnie pod projekt Stowarzyszeń Przyjaciół Zdrowia oraz Fidei Defensor został przedłużony, a potem był „ustawiany” przez urzędników resortu sprawiedliwości. Urzędnicy (teraz część z nich ma zarzuty) pomagali pisać projekty konkursowe i nanosili na nie poprawki, by wygrały konkretne oferty. Zakończyło się to decyzją Romanowskiego „z dnia 25 sierpnia 2020 roku o przyznaniu dotacji m.in. Stowarzyszeniu Przyjaciół Zdrowia w wysokości 7,736 mln zł celem realizacji zadania „Budowa i rozwój lokalnych internetowych serwisów informacyjnych w celu prowadzenia akcji i informacyjnych wspierających sieć przeciwdziałania przyczynom przestępczości i pomocy pokrzywdzonym przestępstwem”.

W rzeczywistości wspomniane portale służyły promocji polityków partii Ziobry. Tak jak większość projektów finansowanych z Funduszu Sprawiedliwości. Z ogłoszonego w 2024 r. raportu, który powstał po audycie FS, wynika, że z Funduszu do okręgów, gdzie startowali w wyborach do Sejmu politycy Solidarnej Polski (przemianowanej na Suwerenną Polskę) poszło ponad 200 mln zł. Sam Fundusz był traktowa-

ny jako wyborcza skarbonka ugrupowania ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

Wróćmy jednak do spotkania w Jeruzalu i kalendarza Ziobry. Według źródła „Wyborczej” Ziobro odnotował w kalendarzu, że do Jeruzala przyjechało siedem osób. Wiemy, że wśród nich byli na pewno: Tomasz Mraz, Marcin Romanowski, Mateusz Wageman i Adam Surmacz (oba ze Stowarzyszenia Przy-

jaciół Zdrowia). Trzech pozostałych nazwisk nie znamy. Surmacz i Wageman zostali w ubiegłym roku zatrzymani i siedzą w areszcie.

Czy tego typu spotkania w Jeruzalu odbywały się częściej? Z naszych informacji wynika, że Ziobro odnotował ich ok. 20. W kalendarzu są tylko daty i nazwiska uczestników. Dla prokuratury to ważne źródło, nie tylko weryfikujące dowody i zeznania Tomasza Mraza, ale też wskazujące kolejnych świadków. Czy były minister sprawiedliwości zapisywał wszystkie swoje spotkania? Tego nie wiadomo. Na pewno jego kalendarz obejmuje całe osiem lat rządów PiS.

Nagrania nie były zmanipulowane

Odnutowane przez Ziobrę spotkanie w Jeruzalu to kolejny dowód na wiarygodność Tomasza Mraza. Jak czytamy we wniosku prokuratury, „Tomasz Mraz przekazał do akt śledztwa szereg materiałów w postaci korespondencji elektronicznej, screenów i fotografii dokumentów (...) dowody w postaci telefonów komórkowych, 20 elektronicznych nośników pamięci typu pendrive, urządzenie nagrywające przypominające kształtem pilot samochodowy, notebook oraz dyktafon, dwa elektroniczne nośniki pamięci zawierające zapisy rozmów z Marcinem Romanowskim, Urszulą D. i Karoliną K.” (obie urzędniczki mają zarzuty i były aresztowane od lutego do września 2024 r.).

Gdy media (m.in. „Wyborcza”) ujawniły nagrania dokonane przez Mraza, Romanowski i politycy partii Ziobry mówili, że zapisy są zmanipulowane i nie mają żadnej wartości dowodowej. Jednak w ramach śledztwa nagrania zostały „przekazane do ekspertyzy z zakresu badania elektronicznych nośników danych (...)”. Ekspertyza potwierdziła wiarygodność nagrań. Jak czytamy we wniosku prokuratury: „część przekazanych przez Tomasza Mraza najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy nagrań poddano ekspertyzom biegłych, którzy nie stwierdzili, aby zapisy rozmów nosiły ślady ingerencji cyfrowej mogące wskazywać na manipulację treścią rozmów”. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362084

Dnia 8 lutego 2025 roku zmarła



**Profesor
Jadwiga Puzynina**

znakomita językoznawczyni i literaturoznawczyni,
badaczka twórczości Norwida i aksjologicznego wymiaru języka,
przez całe życie naukowe związana z Wydziałem Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego.

Dziekan Wydziału w trudnym czasie stanu wojennego,
działaczka opozycyjna w PRL,

Dama Orderu Orła Białego
i Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski,
odznaczona Medalem Uniwersytetu Warszawskiego,
Medalem „Zasłużony dla Polszczyzny” oraz Złotym Medalem
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Była Mistrzynią dla wielu pokoleń badaczy,
wybitną nauczycielką polszczyzny i strażniczką wartości.

Pograżeni w głębokim smutku

Zespół Dziekański i społeczność Wydziału Polonistyki UW

Dla prokuratury kalendarz Ziobry to ważne źródło, nie tylko weryfikujące dowody i zeznania Tomasza Mraza, ale też wskazujące kolejnych świadków w sprawie o nadużycia w Funduszu Sprawiedliwości

Coraz więcej Polaków deklaruje niechęć do Ukraińców

Aż 38 proc. ankietowanych Polaków odpowiedziało, że nie lubi Ukraińców, a sympatię deklaruje tylko 30 proc. Tych, którzy lubią Ukraińców, jest o 10 pkt proc. mniej niż rok temu i aż o 21 pkt proc. mniej niż w 2023 roku.

Tomasz Nyczka

CBOS zapytał Polaków o to, jaki mają stosunek do różnych narodowości. Tegoroczny ranking najbardziej lubianych narodów otwierają Włosi (60 proc. deklarujących sympatię, 26 proc. obojętność, 7 proc. niechęć, 8 proc. nie ma zdania) na drugiej pozycji są Amerykanie (odpowiednio 58 proc., 26 proc., 10 proc., 6 proc.), a na trzeciej Hiszpanie (55 proc. deklarujących sympatię, 28 proc. obojętnych, 7 proc. wskazujących niechęć, 10 proc. bez zdania) – wynika z badania opublikowanego właśnie przez CBOS.

W pierwszej piątce najbardziej lubianych przez Polaków narodowości są jeszcze: Czesi (54 proc. wskazań sympatii) i Anglicy (50 proc.). We wszystkich tych przypadkach deklarujących sympatię wobec tych narodowości jest więcej niż wskazujących na niechęć wobec nich.

Niemcy, których politycy używają często jako „straszaka” w kampanii wyborczej, są mniej więcej w połowie stawki – 33 proc. Polaków deklaruje sympatię wobec nich, 32 proc. badanych Niemców nie lubi, aż 30 proc. jest im obojętnych, a 5 proc. nie ma w tej sprawie zdania.

Niechętni Ukraińcom

CBOS zapytał też Polaków, jaki mają stosunek do Ukraińców. Z badania wynika, że więcej osób ma do Ukraińców negatywny stosunek. 30 proc. badanych deklaruje sympatię wobec nich, 27 proc. ankietowanych jest im obojętnych, 38 proc. deklaruje niechęć wobec Ukraińców, a 5 proc. badanych wskazało na odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Jak to wyglądało w poprzednich latach? W zeszłym roku najbardziej lubiani przez Polaków byli Amerykanie, Włosi i Czesi, a w 2023 roku – Amerykanie, Włosi i Anglicy. Ale to wyniki dotyczące Ukraińców pokazują wyraźny trend. Bo jeszcze w badaniu z 2024 roku tych, którzy Ukraińców lubią, by-



• Sondaż CBOS pokazuje, że wracamy do takiego postrzegania Ukraińców jak przed atakiem Putina FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W pierwszej piątce najbardziej lubianych przez Polaków narodowości są jeszcze: Czesi (54 proc. wskazań sympatii) i Anglicy (50 proc.)

ło więcej niż tych, którzy deklarują swoją niechęć. W zeszłym roku 40 proc. badanych przez CBOS zadeklarowało sympatię wobec Ukraińców, 26 proc. było obojętnych, 30 proc. zadeklarowało, że ich nie lubi, a 4 proc. nie miało zdania.

W 2023 roku Ukraińcy byli przez Polaków jeszcze bardziej lubiani. Aż 51 proc. badanych przez CBOS deklaruowało sympatię do nich, 28 proc. było obojętnych, tylko 17 proc. deklarowało niechęć, a 4 proc. nie miało w tej sprawie zdania.

– Odpowiadają za to politycy, media społecznościowe. Wszyscy, którzy wypowiadają się publicznie, w zimny sposób, z wyrachowania, żeby osiągnąć określony skutek i manipulować nastrojami ludzi, teraz zbierają owoce tych wypowiedzi. Politycy grają tym stosunkiem do obcych i to oczywiście musi mieć swoje konsekwencje. Obawa przed innymi, niechęć do nich przynosi zyski polityczne – mówi „Wyborczej” prof. Krzysztof Podemski, socjolog z UAM. – Ludzie mogą mieć różne doświadczenia z Ukraińcami, ale te pojedyncze przypadki rozchodzą się później w mediach społecznościowych, ciągle podkreśla się narodowość osób, które dokonały jakie-

goś przestępstwa, przez co stwarza się wrażenie, że takie przestępstwa dominują, a wiemy, że tak nie jest.

Jeszcze w 2019 roku w tym samym badaniu CBOS 41 proc. ankietowanych deklarowało niechęć wobec Ukraińców, a 31 proc. sympatię. W 2020 roku było mniej więcej po równo: 35 proc. wskazujących sympatię i 33 proc. – niechęć. W 2021 roku, tuż przed atakiem Rosji na Ukrainę, 43 proc. deklarowało sympatię, a 26 proc. niechęć. – Wracamy do takiego postrzegania Ukraińców jak przed atakiem Putina, gdy Ukraińcy nie sytuowali się wśród najbardziej lubianych przez Polaków narodów. To samo dotyczy Białorusinów, którzy byli traktowani jak ofiary Łukaszenki, a teraz niemal jak zwolennicy Putina – dodaje Podemski.

Polacy nie lubią Rosjan

Z badania CBOS wynika, że największą niechęcią Polacy darzą Rosjan. To właśnie w przypadku Rosjan widać największą przewagę niechęci nad sympatią – 72 proc. badanych zadeklarowało niechęć wobec nich, 14 proc. jest obojętnych, tylko 8 proc. deklaruje sympatię, a 6 proc. nie ma zdania.

Wśród pięciu najmniej lubianych przez Polaków nacji są jeszcze Białorusini (48 proc. badanych ich nie lubi), Romowie (43 proc. ankietowanych deklaruje niechęć), Palestyńczycy (34 proc. deklarujących niechęć) i Żydzi (32 proc.). ●

Źródło: CBOS. Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” zrealizowano w dniach od 9 do 19 stycznia 2025 roku na próbie liczącej 972 osoby.

Zmienne nastroje

W 2024 R.:

40% sympatyzujących z Ukraińcami,

30% niechętnych im

W 2023 R.:

51% sympatyzujących

17% niechętnych

W 2021 R.:

43% sympatyzujących,

26% niechętnych

O G Ł O S Z E N I E

o sprzedaży nieruchomości produkcyjno-magazynowej w Niepołomicach

Zarząd F.U.W.K. Konwektor Sp. z o.o. ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert nieruchomości gruntowej stanowiącej działki o ewidencyjnych numerach 2664/17, 2664/12, 26664/13 oraz udział wynoszący 686/10000 w działce 2664/5 z obrębu 0001 o powierzchni 6804 m² zabudowanej budynkami produkcyjno-magazynowymi zlokalizowanej w Niepołomicach przy ul. Grabska 11 zapisanych w księgach wieczystych KR21/00030684/2, KR21/00030685/9, KR21/00029015/2

Cena wywoławcza ww. Przedmiotu sprzedaży wynosi nie mniej niż 7.500.000,00 zł netto (słownie: siedem milionów pięćset tysięcy i 00/100 złotych netto).

Ogólne warunki sprzedaży:

- Bezwarunkową ofertę na zakup Przedmiotu sprzedaży składać należy w formie pisemnej wraz z wymaganymi dokumentami, w kopercie zamkniętej w sposób uniemożliwiający bez jej otwarcia zapoznanie się z ofertą. Koperta powinna być zaadresowana do F.U.W.K. Konwektor Sp. z o.o., ul. Wojska Polskiego 6, 87-600 Lipno z dopiskiem „Oferta na zakup nieruchomości w Niepołomicach” – NIE OTWIERAĆ.
- Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca 2025 r. do godz.15:00 w siedzibie F.U.W.K. Konwektor Sp. z o.o.,
- Oferta powinna zawierać w szczególności dokładne oznaczenie składającego ofertę, oferowaną cenę, nie niższą niż cena wywołania oraz oświadczenia oferenta określone w Regulaminie sprzedaży.
- Warunkiem złożenia oferty jest wpłata wadium w wysokości 750.000,00 zł (słownie: siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) na rachunek bankowy F.U.W.K. Konwektor Sp. z o.o., 94 1050 1139 1000 0023 7204 5431, z dopiskiem: „Wadium zakup nieruchomości w Niepołomicach” najpóźniej do dnia 31 marca 2025 r. o godz. 15:00 (decyduje data i godzina uznania rachunku bankowego Spółki).
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 02 kwietnia 2025 r. o godz. 12:00 w siedzibie Spółki ul. Wojska Polskiego 6, 87-600 Lipno
- Spółka zastrzega na swoją rzecz prawo do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia, w całości lub części, w każdym czasie, bez podania przyczyny.
- Regulamin sprzedaży udostępniony zostanie każdemu zainteresowanemu po przesłaniu prośby o udostępnienie regulaminu na adres: sekretariat@konwektor.pl lub odbiór osobisty w siedzibie Spółki.

Istnieje możliwość oględzin Przedmiotu sprzedaży po wcześniejszym umówieniu terminu z przedstawicielem Spółki.

Więcej informacji uzyskać można telefonicznie pod nr tel. 54 287 2234 lub 601 631 446 od poniedziałku do piątku w godz. od 8:00 do 15:00, bądź: mailowo pod adresem: sekretariat@konwektor.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362105

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., 24-110 Puławy, ul. Aleja Tysiąclecia Państwa Polskiego 13 ogłasza:

II PRZETARG NIEOGRANICZONY pisemny na sprzedaż używanych środków trwałych:

- Samochód osobowy OPEL Astra V Sports Tourer 1.6 CDTI MR'16 E6, nr rejestracyjny LPU 72530, kombi, lakier biały typu uni, 2019, manual, przebieg: 110 490km, cena wywoławcza: 17 700 ,00 PLN w tym VAT 23%,
- Samochód osobowy OPEL Astra V Sports Tourer 1.6 CDTI MR'16 E6, nr rejestracyjny LPU 72534, kombi, lakier biały typu uni, 2019, manual, przebieg: 106 682km, cena wywoławcza: 17 950 ,00 PLN w tym VAT 23%,
- Samochód osobowy OPEL Astra V Sports Tourer 1.6 CDTI MR'16 E6, nr rejestracyjny LPU 72538, kombi, lakier biały typu uni, 2019, manual, przebieg: 111 123km, cena wywoławcza: 17 650 ,00 PLN w tym VAT 23%,

III PRZETARG NIEOGRANICZONY pisemny na sprzedaż używanych środków trwałych:

- SILOKONTENER marki LAG BREE, rok produkcji 1998, zbiornik 43,0m³, aluminiowy, cena wywoławcza 12 300,00 PLN w tym VAT 23%;
- NACZEPA KONTENER marki LAG, model: TRAILERS KOKZ, rok produkcji 1999, liczba osi 3, Numer rejestracyjny LLN 9759, cena wywoławcza 7 695,00 PLN w tym VAT 23%.
- NACZEPA SIŁOS marki LAG, model: 0-3-39 BK, rok produkcji: 2002, liczba osi 3, zbiornik 57,0m³, aluminiowy, Numer rejestracyjny LPU E685, cena wywoławcza 20 910,00 PLN w tym VAT 23%'
- Miernik parametrów reakcji marki: UNI-PAR, typ: MPR-03, rok produkcji 2016, cena wywoławcza 817,95 PLN w tym VAT 23%,
- Stereometr elektroniczny ze statywem marki: UNI-PAR, typ: STE-03, rok produkcji 2014, cena wywoławcza 774,90 PLN w tym VAT 23%,
- Aparat Piórkowskiego marki: UNI-PAR, typu: APP, rok produkcji 2012, cena wywoławcza 448,95 PLN w tym VAT 23%,

IV PRZETARG NIEOGRANICZONY pisemny na sprzedaż używanych środków trwałych:

- Sieczkarnia E281-C producent Fortschritt, rok prod. 1984, zamontowany heder do koszenia trawy typ E-296, cena wywoławcza: 6 700 ,00 PLN w tym VAT 23%,
- Przyczepa samobieżająca marki POTTINGER, model BOSS JUNIOR 22T wersja 507, pojazd niezarejestrowany, ładowność 2300 kg, 2009, cena wywoławcza: 15 221,25 PLN w tym VAT 23%.

Data ważności OC 31.12.2025r.

Sprzedający oczekuje oświadczenia o rezygnacji z OC z dniem kupna/sprzedaży pojazdu.

Przetarg odbędzie się w dniu 24.02.2025 r. o godzinie 12.30 w świetlicy budynku Hotelu na przedpolu GA ZAP (budynek B6).

Środki trwałe można oglądać w dniach 14.02-21.02.2025 w godz. 7.00 – 13.00 po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu: poz. 1-3 tel. 724 340 517, poz. 4-6 tel. 81/565-2174, poz. 7-9 tel. 81/565-2375, poz. 10 i 11 tel. 81/565-2893, a informacje o przetargu tel. 81/565-2898.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości:

Ad. 1. 1770,00 PLN, Ad. 2. 1795,00 PLN, Ad. 3. 1765,00 PLN, Ad. 4. 1230,00 PLN, Ad.5. 769,50 PLN, Ad.6. 2091,00 PLN, Ad.7. 81,80PLN, Ad.8. 77,49 PLN, Ad. 9. 44,90 PLN, Ad. 10. 670,00 PLN, Ad.11. 1522,13 PLN do dnia 21.02.2025 r. przelewem na konto nr: 47 1240 2412 1111 0000 3610 6451 w Banku Pekao SA I O/Puławy.

Na przelewie winna znaleźć się informacja: „Wadium na przetarg – nazwa i nr rej. samochodu/ nazwa środka trwałego”.

Wadium złożone przez nabywcę zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym oferentom zwraca się po zakończeniu przetargu. Dane osoby wpłacającej wadium winno pokrywać się z danymi osoby składającej ofertę.

Nabywca, który w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg uchylił się od zawarcia umowy, traci złożone wadium.

Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia w ciągu 3 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z podaną ceną brutto (cena wyższa od ceny wywoławczej) prosimy przysyłać na wyżej podany adres do dnia 21.02.2025r. z dopiskiem „Oferta na przetarg nazwa i nr rej. samochodu/ nazwa środka trwałego” lub osobiście do kancelarii GA ZAP w godzinach pracy. Decyduje data wpływu oferty do kancelarii GA ZAP znajdującej się w budynku Dyrekcji Naczelnej siedziby ogłaszającego.

Oferta musi zawierać: imię i nazwisko oferenta, jego dane adresowe, kontakt.

Niespełnienie powyższych wymogów formalnych wiąże się z odrzuceniem złożonej oferty.

Prosimy o umieszczenie w ofercie numeru Państwa konta bankowego, na które ewentualnie dokonamy zwrotu wadium z adnotacją „konto do zwrotu wadium”.

W przypadku, gdy kilku oferentów zaoferuje tę samą najwyższą cenę, przetarg będzie kontynuowany w formie licytacji.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Klauzula informacyjna stanowiąca informację wymaganą na mocy art.13 oraz 14 RODO do zapoznania na stronie internetowej pod adresem: <https://pulawy.grupaazoty.com/ochrona-danych-osobowych>

Norweska awantura o drogi prąd

W niektórych częściach Norwegii ceny prądu wzrosły nawet stukrotnie. Tamtejsi politycy zwalają winę na umowy z UE.

Kacper Szulecki*

Na pierwszy rzut oka norweska scena polityczna zdaje się odporna na gnębiące Europę bakcyle populizmu i demagogii. Jednak spór, który doprowadził niedawno do załamania się koalicji rządowej, pokazuje, że także tu na szerzeniu antyunijnych fobii i fake newsów można zbić polityczny kapitał.

Od początku lutego Norwegia ma jednopartyjny mniejszościowy rząd. Trwające kilka dni negocjacje pomiędzy socjaldemokratyczną Partią Pracy i koalicyjną Partią Centrum nie przyniosły porozumienia. 4 lutego premier Jonas Gahr Støre przedstawił nowy gabinet oparty jedynie na 48 mandatach socjaldemokratów – w parlamencie złożonym ze 169 posłów.

Inne kraje mogłyby w tym momencie spodziewać się przyspieszonych wyborów, ale dla Norwegii mniejszościowe rządy to sytuacja całkiem normalna. Koalicja miała i tak jedynie 76 mandatów. Rząd Størego mógł jednak liczyć na konstruktywną postawę zarówno partii lewicowych, jak i centrowo-prawicowych, budując chwilowe koalicje wokół konkretnych projektów politycznych.

Jak prymus z oślej ławki

Koalicja trzeszczała już od dawna. Kwestią, która najbardziej różniła obie partie, był stosunek do integracji europejskiej. Norwescy obywatele w dwóch referendum – w latach 1972 i 1994 – odrzucili członkostwo w Unii, niewielką różnicą głosów. Norweska scena polityczna jest podzielona niemal równo na pół pomiędzy zwolenników i przeciwników integracji. Do pierwszych zalicza się część polityków i wyborców Partii Pracy, za to centryści należą do najbardziej zatwardziały przeciwników Unii.

Ale Norwegia nie jest od Unii oddzielona murem. Jest częścią Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Strefy Schengen. Przyjmuje większość europejskich dyrektyw – momentami nawet szybciej i bardziej skrupulatnie niż członkowie UE.

Zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy integracji uważają tę sytuację za szkodliwą dla norweskich interesów. Zwolennicy wskazują, że jeśli dla wspólnego rynku nie ma alternatywy, to lepiej byłoby współdecydować o unijnej po-

lityce jako kraj członkowski, a nie czekać w brukselskim przedpokoju na decyzje innych państw. Przeciwnicy wciągają odwrotny wniosek: należy po prostu przestać podążać za unijnymi regulacjami i poluzować współpracę gdzie tylko się da, by zachować pełnię suwerenności.

Odciać „pieprzone” kable

Spór trwał latami na poziomie zbyt abstrakcyjnym, aby elektryzować elektorat znad fiordów, aż do wybuchu wojny w Ukrainie i do powiązanego z nią kryzysu energetycznego. Kryzys odczuła mocno cała Europa, ale w Norwegii miał inny wymiar.

W Europie największym problemem była podaż gazu, którego dopływ najpierw ograniczała Rosja, a potem unijne sankcje, co poskutkowało drastycznym wzrostem cen. Norwegia gaz wydobywa i już w 2022 r. starała się zwiększoną produkcją zapłacić lukę po rosyjskich dostawach.

Dla norweskich konsumentów jednak kryzys energetyczny lat 2021-2022 to przede wszystkim gigantyczny wzrost cen prądu. W południowej Norwegii wzrosły nawet stukrotnie. A że Norwegowie przodują w światowych rankingach zużycia prądu na głowę, to był bolesny cios dla budżetów gospodarstw domowych i firm.

Powody wzrostu cen były złożone. Dużą rolę odegrały niespotykane niskie opady jesienią i zimą 2021 roku. Zbiorniki wody w hydroelektrowniach nie były wystarczająco napelnione. Nagle okazało się, że woda, choć „odnawialna”, w krótkim okresie zachowuje się jak „paliwo”, które zużywa się, a nie ma skąd brać nowego. Na ryzyko wyczerpania zapasów giełda energii zareagowała wzrostem cen. To zjawisko było silniejsze na południu niż na północy, gdzie wody było dość. Ale Norwegia jest podzielona na pięć stref cenowych, połączonych ze so-



bą słabiej niż większość krajów UE. Nie było więc jak dostarczać energii z północy na południe i wyrównać ceny prądu w skali kraju.

Ale jak to zwykle bywa, opinia publiczna łatwiej przyjmowała wyjaśnienia prostsze i w dodatku takie, które wskazują winnych. Padło na Unię Europejską, a konkretnie na podziemne kable łączące Norwegię z Europą. Powstały wiele lat temu, żeby eksportować czysty norweski prąd z hydroelektrowni i importować tani prąd z Europy, kiedy ta ma nadwyżki. Teraz miały ponosić winę za zrównanie cen prądu w Norwegii z tymi wysokimi, na ogarniętym kryzysem kontynencie.

Jednak w obliczu kryzysu energetycznego i społeczeństwa domagającego się wskazania winnych, okazały się narzędziem ucisku, powstałym niejako pod przymusem Brukseli i uosabiającej całe zło europejskiego rynku instytucji – ACER. Za skrótem kryje się Agencja Unii Europejskiej ds. Współpracy Organów Regulacji Energetyki z siedzibą w Lublanie.

ACER stał się wrogiem tyleż powszechnym co tajemniczym, bo poza tym, że często przywoływano skrót, rzadko wyjaśniano, jak konkretnie ta rada narodowych agencji energetycznych miałaby zmuszać Norwegię do robienia czegośkolwiek wbrew jej woli i zagwarantowanej Traktatem Lizbońskim suwerenności w polityce energetycznej.

Eurosceptycy w parlamencie, na czele z Partią Postępu i Centrystami, od dłuższego czasu promowali swoją receptę na problem wysokich cen: odciać się od Europy. Z iście trumpowskim wdziękiem wyartykułował to popularny inwestor Øystein Spetalen: „odciąć te pieprzone kable”. Partia Pracy nie chciała zrywać kontaktów z europejskimi partnerami, ale okazało się, że nie ma argumentów

w sporze, w którym uprzedzenia i emocje biorą górę nad faktami.

Centryści dowodzili, że kiedy godzono się na budowę podziemnych kabli, nikt w Norwegii nie przewidywał, że Unia pójdzie „irracjonalną” ścieżką dekarbonizacji, będzie rozwijać zależne od pogody odnawialne źródła energii i „zmuszać Norwegię” do eksportu swojej mocy. Tymczasem dokumenty rządowe sprzed ponad dekady ogłaszające budowę kabli jasno wskazywały, że norweskie władze widziały w połączeniu wielką szansę, a norweska czysta energia z hydroelektrowni miała wspierać europejską transformację energetyczną właśnie poprzez wypełnianie luk w coraz mocniej opartym na OZE systemie.

Na wymianie miały korzystać obie strony, a norwescy producenci mogli sprzedawać do Europy prąd w „szczycie” po cenach dużo wyższych niż krajowe.

Nietakt wobec kuzynów

Norwescy politycy niechętnie przyznają, że za dużą część wzrostu cen prądu w Europie odpowiedzialne są wysokie ceny gazu, na których Norwegia korzysta. Tylko w latach 2022-2023 ponadnormatywny zysk wyniósł 1270 mld koron (ok. 40 mld złotych), podczas gdy norweska pomoc dla Ukrainy zamknęła się w kwocie 35 mld koron (ok. 12 mld złotych). W styczniu przypomniał o tym duński dziennik „Politiken” nazywając norweską postawę „niemoralną”.

Zapytany w telewizyjnej debacie o sprawę lider Centrum i minister finansów Trygve Slagsvold Vedum wyśmiał twierdzenie, że Norwegia robi coś złego, a Duńczykom wytknął, że skoro sami zarabiają na tabletkach odchudzających, to może powinni więcej wydawać na walkę z głodem na świecie.

Jego postawę wielu w Norwegii uznało za niepoważną i szkodliwą, a wobec



Zewnętrzni obserwatorzy norweskiej polityki na hasło populizm wskażą pewnie Partię Postępu, od lat forsującą program typowy dla zachodnioeuropejskiej

Jeśli jednak Norwegowie za mocno zagalopują się w swoim euroseptycyzmie, mogą zrazić do siebie wszystkich unijnych partnerów. Kiedyś takie parkowanie na poboczu Europy uchodziło im na sucho, bo w kwestiach twardego bezpieczeństwa mogli liczyć na NATO. Czy dalej mogą na nie liczyć, ignorując Unię? ●

- profesor międzynarodowej polityki klimatycznej w Norweskim Instytucie Spraw Zagranicznych oraz w Centrum Badań nad Środowiskiem i Rozwojem Uniwersytetu w Oslo. Wieloletni współpracownik „Kultury Liberalnej”. Zajmuje się polityką dekarbonizacji, bezpieczeństwem energetycznym i dyplomacją klimatyczną.

GŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34361330

MROCZKA I MRÓWECZKA Z WYROKIEM ŚMIERCI

Mama i córeczka jadą do rzeźni. Trwa zbiórka by je uratować

Szanowni Państwo, pilnie potrzebna pomoc dla Mroczki i jej córeczki Mróweczki. One są u handlarza. W ciemnej, ciasnej oborze, wśród smrodu śmierci i rozpacz, stoi Mroczka. Przy niej jej maleńka córeczka, Mrówka, wtulona w matkę, drży ze strachu. Nie wie jeszcze, co ją czeka. Matka wie. I nie może zrobić nic, by temu zapobiec. Na przerażone kucyki handlarz patrzy jak na towar. Szturcha żrebacka kijem, przegania, pokrzykuje. „Tłuste, gotowe do wywozu” – rzuca obojętnym tonem, zacierając ręce. „Jadą do rzeźni” – dodaje.

Nie możemy zostawić Mroczki i Mróweczki, musimy im pomóc.

Zebraliśmy zaliczkę ze ich życie, ale brakuje środków, by je spłacić i zabrać od handlarza, by uratować ich życie. Do zapłaty zostało aż 2200 zł, ostatni dzień na wykup to poniedziałek. Jeśli się nie uda, pojadą do ubojni. Pilnie potrzebna jest pomoc, by mogły dotrzeć do stada już uratowanych koni.

Jeśli możesz dokonaj drobnej wpłaty z tytułem "Mroczka i Mrówka". To jedyna szansa, by one żyły

Numer konta 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce
www.fundacijabenek.pl tel: Michał Bednarek 506 349 596

PODARUJ NA RATOWANIE KONI 1,5% - WPISZ KRS 0000794938


506 349 596




Kredyt może być darmowy

Jeśli klient uzna, że bank niedoinformował go w kwestii kosztów kredytu złotówkowego, instytucja finansowa może zostać pozbawiona prawa do odsetek – wynika z wczorajszego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Ireneusz Sudak

Trybunał Sprawiedliwości UE (TSUE) kolejny raz stanął po stronie konsumentów, a nie banków.

Sprawa, którą się zajmował, dotyczy złotówkowego kredytu gotówkowego zaciągniętego w jednym z banków (nie znamy jego nazwy, ale prawnicy posługują się skrótem AB). Powód zarzuca kredytodawcy, że nieprawidłowo obliczył i podał rzeczywistą roczną stopę oprocentowania (RRSO) oraz wprowadził do umowy niejasne zasady zmiany opłat i prowizji, co uniemożliwiało konsumentowi pełne zrozumienie warunków umowy. Te naruszenia, zdaniem powoda, powinny skutkować zastosowaniem sankcji kredytu darmowego.

Powodem jest spółka Lexitor, która zajmuje się windykacją i na którą klient banku scedował swoje prawa. Kwota kredytu to 40 tys. zł, a roszczenia to 12,9 tys. zł plus odsetki. Gra toczy się o to, by oddać sam kapitał, bez odsetek.

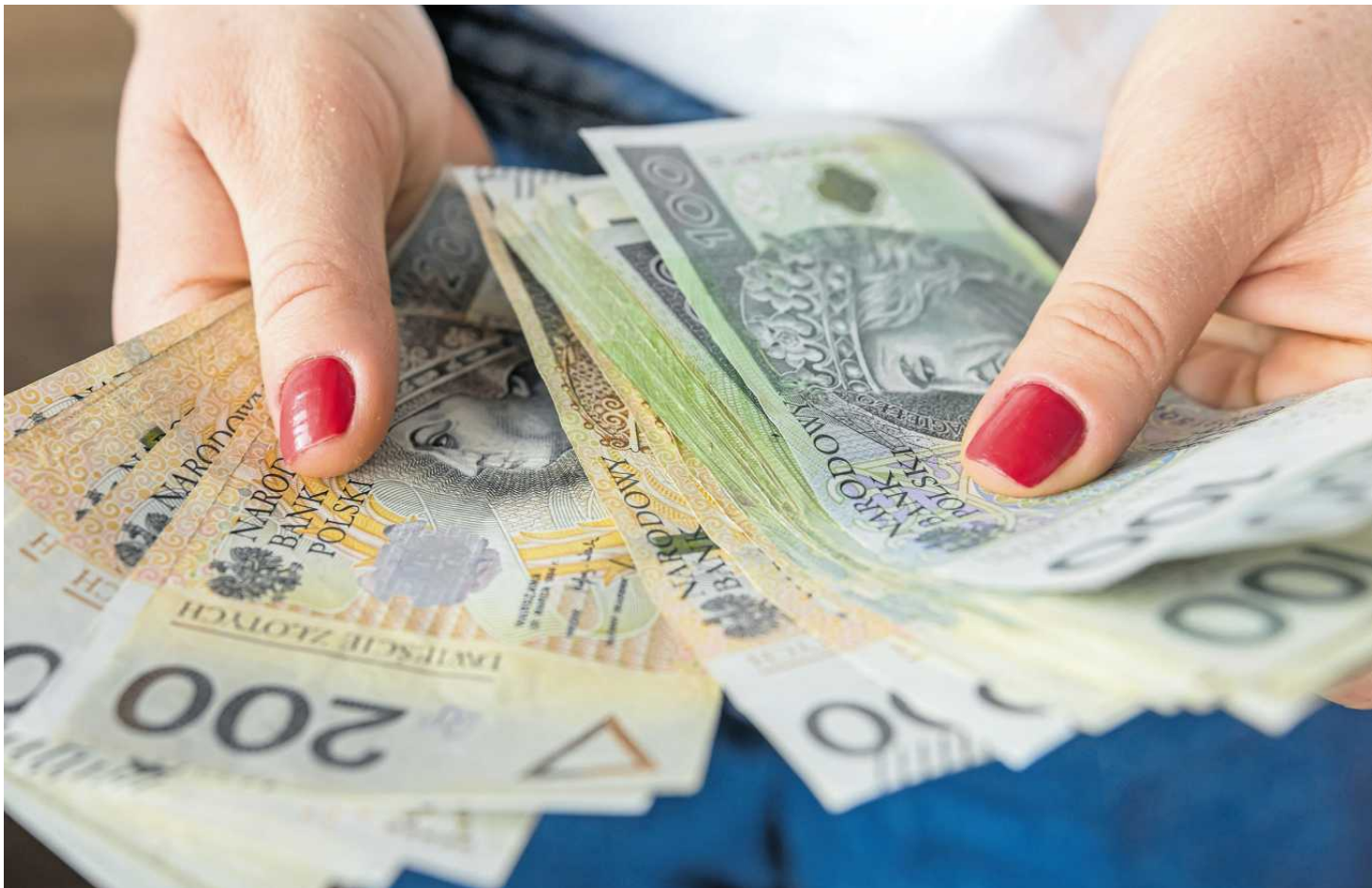
TSUE po raz pierwszy w odniesieniu do polskiego klienta stwierdził, że w razie niewykonania obowiązku informacyjnego bank (lub firma pożyczkowa) może zostać pozbawiony prawa do odsetek.

Wątpliwość dotyczyła tego, czy nawet za relatywnie niewielkie przewinienia ze strony banku sąd może zastosować obiektywnie surową sankcję kredytu darmowego, czyli pozbawić instytucję finansową prawa do odsetek. I okazuje się, że tak.

Odsetki także od prowizji

Trybunał wskazał, że w umowie o kredyt należy podać w sposób jasny i zwięzły RRSO obliczoną w chwili jej zawarcia. W związku z tym wskazanie w umowie kredytu RRSO, która okazuje się zawyżona ze względu na fakt, że niektóre warunki tej umowy zostały następnie uznane za nieuczciwe, nie stanowi samo w sobie naruszenia obowiązku informacyjnego.

Po drugie, umowa powinna opisywać w sposób jasny i zrozumiały warunki zmiany opłat związanych z jej wykonaniem. To, że opiera się na wskaźnikach, które dla konsumenta są trudne do zwer-



FOT. ROMANR/SHUTTERSTOCK

ryfikowania, może naruszać obowiązek informacyjny.

Jest tak wówczas, gdy przeciętny konsument nie może sprawdzić ani zaistnienia okoliczności uzasadniających tę zmianę, ani ich wpływu na opłaty, nie będąc w ten sposób w stanie zrozumieć zakresu swojego zobowiązania.

A skoro tak, to w ocenie TSUE w przypadku naruszenia obowiązku informacyjnego, które wpływa na zdolność konsumenta do dokonania oceny zakresu jego zobowiązania, bank może zostać pozbawiony prawa do odsetek i kosztów, co jednak ma weryfikować sąd krajowy. Może tak być nawet wtedy, gdy indywidualna waga naruszenia tego obowiązku i jego konsekwencje dla konsumenta będą się różnić w zależności od przypadku.

Nie chodzi tutaj o to, że klient twierdzi, że nie został poinformowany o ryzyku, np. wzrostu stopy procentowej.

Jak tłumaczy radca prawny Wojciech Bochenek, z zebranych dowodów w tej konkretnej sprawie, której przyglądał się TSUE wynika, że bank naliczał odsetki nie tylko od faktycznie wypłaconej kwoty kredytu, ale także od kosztów kredytowanych, takich jak prowizja.

– W umowie przewidziano również mechanizm zmiany opłat i prowizji, który opierał się na szeroko sformułowanych przesłankach, takich jak zmiany kosztów banku związanych z wykonywaniem umowy, nowe orzeczenia sądowe lub zmiany w przepisach prawa. Kredytodawca miał prawo dokonywać zmian nawet czterokrotnie w ciągu roku, a jednorazowe podwyżki mogły wynosić do 200 proc. dotychczasowej opłaty. Konsument nie miał jednak możliwości zwerifikowania zasadności tych zmian, ani ich wpływu na wysokość opłat – twierdzi Wojciech Bochenek.

Czy i kiedy można pozwać bank

Sankcja kredytu darmowego (SKD) wynika z ustawy o kredycie konsumenckim (ratalnym, gotówkowym, odnawialnym czy na karcie kredytowej – do kwoty 255,5 tys. zł) i jest w polskim prawie od 2001 roku.

To kara pozbawiająca bank zarobku w postaci odsetek i kosztów kredytu np. prowizji, w sytuacji naruszenia przepisów ustawy, np. – jak się teraz okazuje – niespełnienia obowiązków informacyjnych.

Do najczęstszych naruszeń można zaliczyć:

- brak zawarcia umowy kredytu na piśmie;
- brak spełnienia warunków zawarcia umowy na odległość;
- nieokreślenie w treści umowy kwoty kredytu, czasu jego wypłaty, czasu obowiązywania umowy oraz rodzaju oprocentowania;
- brak zawarcia w treści umowy informacji na temat stopy oprocentowania oraz rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania;
- brak określenia w treści umowy kredytowej informacji o kosztach, które kredytobiorca jest zobowiązany ponieść w związku z jej zawarciem.

Według Związku Banków Polskich liczba pozwów dotyczących SKD na koniec roku może wynieść ok. 11-12 tys. spraw.

W sumie kredyty i pożyczki pozabankowe spłaca 15 mln Polaków, ale nie każdy kredyt spełnia warunki „konsumenckiego”, bo jest np. kredytem mieszkaniowym.

– Dzisiejszy wyrok z pewnością będzie miał istotne znaczenie w polskich sprawach o sankcję kredytu darmowego oraz wpłynie na linię orzeczniczą w sądach powszechnych. Idąc za przykładem spraw frankowych, widzimy, jak ogromny wpływ wywierają orzeczenia TSUE na kierunek zapadających wyroków – podsumowuje Wojciech Bochenek. ●

**Wyrok z pewnością będzie miał istotne
znaczenie w polskich sprawach
o sankcję kredytu darmowego oraz
wpłynie na linię orzeczniczą w sądach
powszechnych**

WOJCIECH BOCHENEK

radca prawny

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354576

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie
sobotnie „Wyborczej”
możesz kupić
**OD SOBOTY
DO CZWARTKU!**

Szukaj w punkcie
sprzedaży prasy.

Jak zdobyć pierwsze mieszkanie?

Miłosny trójkąt Nawrockiego

Migrena. Trudny do pokonania ból

Działki z wuzetkami na wagę złota

Polacy rozpoczęli poszukiwania działek z wydanymi warunkami zabudowy. Po zmianach trudniej będzie uzyskać zielone światło na budowę domu.

Justyna Sobolak

Tomasz Bleszyński, doradca rynku nieruchomości, obserwuje większe zainteresowanie działkami już od jesieni ubiegłego roku.

– Zdecydowanie można mówić o ożywieniu na rynku działek budowlanych. Ma to związek z faktem, że Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym nakłada na samorządy obowiązek przygotowania planów ogólnych dla wszystkich działek do końca 2025 r. Po tym terminie uzyskanie pozwolenia na budowę bez planu stanie się praktycznie niemożliwe – podkreśla.

Plan ogólny zastąpi dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i ma stanowić podstawę do uchwalania planów miejscowych oraz wydawania decyzji o warunkach zabudowy.

W planie ogólnym tereny gmin zostaną podzielone na strefy: z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, mieszkaniową jednorodzinną czy usługową. Mają zostać także wskazane obszary uzupełnienia zabudowy – to właśnie w tych wyznaczonych miejscach będzie można stawiać nowe budynki. Jeżeli działka, którą posiadamy, nie znajdzie się w takim obszarze, nie będzie możliwe wybudowanie domu.

Ważną zmianą jest także to, że od 2026 r. warunki zabudowy będą wydawane na pięć lat, a nie, jak dotychczas, bezterminowo.

Gminy mają czas na uchwalenie planów ogólnych do końca 2025 r. Jeśli tego nie zrobią, od 1 stycznia 2026 r. uchwalanie nowych planów miejscowych oraz wydawanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu zostanie całkowicie wstrzymane.

Kolejki w urzędach

– Wielu deweloperów uwalnia swoje banki ziemi i, tak jak rozsądni właściciele działek, intensywnie składa wnioski o wydanie warunków zabudowy na starych zasadach, obawiając się, że ich nieruchomości mogą stracić status budowlany – wyjaśnia Tomasz Bleszyński. Jak twierdzi, niektóre samorządy w związku z pracami nad planami ogólnymi zawieszają wydawanie warunków zabudowy, co budzi dodatkowe kontrowersje i jeszcze większe obawy właścicieli działek.

– Jeśli gminy nie zdążą z uchwaleniem planu do 31 grudnia tego roku, spodziewam się na rynku wielkiego zmieszana, które przełoży się na spowolnienie czy wręcz spadek realizowanych inwestycji w budownictwie jednorodzinnym i wielorodzinnym – analizuje Tomasz Bleszyński.

Na przykład w Tarnobrzegu napływu wniosków urzędnicy spodziewają się dopiero w okolicach marca. – Obecnie codziennie do urzędu przy-

chodzą lub dzwonią zainteresowane osoby, którym są wyjaśniane procedury dotyczące złożenia wniosku o warunki zabudowy, czyli WZ – mówi Natalia Figórska-Bąk, naczelniczka Wydziału Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta.

Ruch się zacznie

Tomasz Bleszyński zauważa, że w najbliższych miesiącach popyt na działki z uzyskanymi warunkami zabudowy może rosnąć. Jeśli popyt wystrzeli, może to wpłynąć na ceny działek.

– Znowelizowana ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym nakłada na samorządy obowiązek sporządzenia planów ogólnych do końca 2025 r. Mają objąć wszystkie gminy i miasta w Polsce, nawet te, które posiadają już aktualne plany zagospodarowania. Samorządy mogą wyznaczać obszary zabudowy, ale nie muszą tego robić. Jeśli gmina nie określi tzw. obszaru uzupełnienia zabudowy, to poza określonymi wyjątkami – jak np. rozbudowa czy odbudowa – nie będzie możliwe wydanie decy-

Niektóre samorządy, w związku z pracami nad planami ogólnymi, zawieszają wydawanie warunków zabudowy, co budzi dodatkowe kontrowersje

zji o warunkach zabudowy. W praktyce takie zmiany mogą ograniczać liczbę działek pod zabudowę jednorodzinną, a to może przełożyć się na mniejszą podaż, która wpłynie na wzrost cen – przyznaje Małgorzata Welnowska, starsza analityczka ds. rynku nieruchomości w Cenatorium.

Wzrosty rok do roku

Na razie sytuacja cenowa na rynku jest stabilna. – Nasze dane z miast wojewódzkich wskazują, że na przełomie roku średnie ceny ofertowe gruntów pod budowę najczęściej nie rosły. Jedynymi zauważalnymi wyjątkami były Poznań, Toruń i Zielona Góra, ale nawet tam przeciętne oczekiwania osób sprzedających były wyższe maksymalnie o kilkanaście złotych na metr – informuje Rafał Bieńkowski, ekspert serwisu Nieruchomosci-online.pl.

Porównując styczeń 2025 do stycznia 2024 r., w większości analizowanych miast średnia cena ofertowa za metr była wyższa niż rok wcześniej.

– Dynamika zmian była oczywiście różna w zależności od lokalnego rynku – mówi Rafał Bieńkowski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361596

Burmistrz Miasta Łęborka

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej działkę nr 60/3 o powierzchni 2839 m², położonej w obrębie 2 miasta Łęborka przy ulicy Komuny Paryskiej, uregulowanej w księdze wieczystej SL11/00014864/8.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony przeprowadzony został w dniu 25.07.2024 r, który zakończył się wynikiem negatywnym.

Drugi przetarg ustny nieograniczony przeprowadzony został w dniu 16.10.2024 r, który zakończył się wynikiem negatywnym.

Zgodnie z obowiązującą zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie ulicy Komuny Paryskiej, rzeki Łęby i linii kolejowej Łębork – Łeba w Łęborku, zatwierdzoną Uchwałą Nr XLIX-628/2023 Rady Miejskiej w Łęborku z dnia 27 stycznia 2023r. (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z dnia 22 lutego 2023r., poz. 942):

– działka nr 60/3 obręb 2 w Łęborku znajduje się na terenie elementarnym **01.07. MW** o przeznaczeniu – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Nieruchomość nie posiada bezpośrednio dostępu do drogi publicznej.

Przy sprzedaży działki nr 60/3 zostanie ustanowiona na rzecz nabywcy odpłatna i bezterminowa służebność drogowa zapewniająca dostęp do drogi publicznej ulicy Komuny Paryskiej, polegająca na prawie przejazdu i przechodu przez pas terenu o powierzchni 44 m² stanowiący część działki nr 62/5 oraz pas terenu o powierzchni 65 m² stanowiący część działki nr 63/12. Z tytułu ustanowienia służebności drogowej nabywca działki nr 60/3 zobowiązany będzie do zapłaty na rzecz Gminy Miasto Łębork wynagrodzenia w kwocie wynoszącej 6 845,35 zł powiększonej o podatek VAT w stawce 23 % w terminie najpóźniej do dnia umowy przenoszącej własność.

Nieruchomość nie jest przedmiotem obciążeń, poprzez wpisy w odpowiednich działkach, prowadzonej dla niej księgi wieczystej.

Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość:

- zabudowa i zagospodarowanie zgodnie z ustaleniami planu miejscowego,
- z uwagi na istnienie w granicach nieruchomości użytków rolnych, grunt podlega przepisom ustawy z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych,
- połączenie do infrastruktury technicznej nastąpi na koszt nabywcy po uzgodnieniu na warunkach ustalonych z właścicielami sieci.

Nr działki (nieruchomości)	Powierzchnia działki	Rodzaj użytku	Cena wywoławcza	Wadium
60/3	2 839 m ²	RV, ŁIII	600.000,00 zł	60.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty **23% podatku VAT** liczonego od ceny wylicytowanej w przetargu.

Cena osiągnięta w przetargu plus podatek VAT oraz koszt dokumentacji podlegają zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej, na wskazany rachunek bankowy.

Przetarg przeprowadzony zostanie w dniu 15.04.2025 r w sali nr 101 o godz. 10.00 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie odpowiedniego wadium wyszczególnionego w tabeli. Wadium w odpowiedniej kwocie z oznaczeniem numeru działki można wpłacać nie później niż do dnia **09.04.2025 r.** na rachunek bankowy Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 Bank Polska Kasa Opieki SA w Łęborku.

Środki pieniężne muszą zostać zaksięgowane na w/w rachunku najpóźniej w dniu **09.04.2025 r.** – pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wadium wniesione przez uczestników przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wniesienie wadium przez uczestników przetargu oznacza, że uczestnicy zapoznali się ze stanem nieruchomości, miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu.

Do przetargu dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w ustalonej wysokości w wyznaczonym terminie, stawiają się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu oraz przedłożą komisji przetargowej dowody stwierdzające tożsamość.

W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380).

Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone do dnia **17.04.2025 r.** przelewem na wskazane konto.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargu zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargu obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łęborka.

Koszty zawarcia umowy notarialnej i wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę.

Granice nieruchomości objętej przetargiem nabywca przyjmuje wg stanu przedstawionego na wyrysie z mapy katastralnej, a stan nieruchomości wg stanu na gruncie, a także z rysunkiem mapy zasadniczej. Koszty związane z ewentualnym okazaniem granic geodezyjnych nieruchomości, w tym również wznowieniem znaków granicznych ponosi w całości nabywca nieruchomości.

Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM (pokój 119) i jest do wglądu w godz. 8.00 – 15.00 tel. 059.863.7730(50). Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej UM Łębork www.wybiezleborck.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicach ogłoszeń UM Łębork (parter i I piętro). Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Burmistrz Miasta Łęborka poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu z podaniem uzasadnionej przyczyny.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362107

STAROSTA PIASECZYŃSKI
ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 756-62-54
WZO.6821.60.2024 MB

Piaseczno, dnia 11 lutego 2025 r.

**OGŁOSZENIE
STAROSTY PIASECZYŃSKIEGO**

Starosta Piaseczyński

stosownie do art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 124a, w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

podaje do publicznej wiadomości informację

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, na wniosek ORLEN Termika S.A., sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w obr. Bielawa, gm. Konstancin-Jeziorna, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 982/1 – przez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez część ww. działki sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości – do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Piasecznie, ul. Chyliczkowska 14, tel. 22 756 62 54 (wew. 138).

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, które udowodnią przysługujące im prawo rzeczowe do wnioskowanej nieruchomości, wszczęte będzie postępowanie administracyjne w trybie art. 124a, w związku z art. 124 ustawy o gospodarce nieruchomościami, z pominięciem ww. osoby, jako strony postępowania.

Starosta Piaseczyński
Ewa Lubianiec

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362101

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 1309/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Ostrowskim, synu Jana i Stanisławy, ur. 21 października 1946 r. w Gubinie, a zmarłym w 4 czerwca 2020 r. w Zielonej Górze, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Zielonej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361781

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie o sygn. akt I Ns 234/24 z wniosku Małgorzaty Gil i Krzysztofa Gila o zasiedzenie na rzecz wnioskodawców Małgorzaty Gil i Krzysztofa Gila prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Zbultów Duży, obręb 0020 Zbultów Duży, gmina Radzyń Podlaski, powiat radzyński, woj. lubelskie, stanowiącej działki ewidencyjne o nr 270 i nr 271 o powierzchni łącznej 0,99 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do własności nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34362226

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

**MÓJ
BIZNES**
wyborcza

Bezpieczeństwo w niebezpiecznym świecie

Polskie półrocze w Unii: umiarkowana prezydencja pragmatyzmu

W niebezpiecznym świecie i w czasach niepewności polska prezydencja UE będzie wystrzegać się kroków dających polityczne paliwo nacjonalistom i populistom. I postawi na bezpieczeństwo.

Lewandowski

Nasze sześć miesięcy w UE to mnóstwo niezbyt wdzięcznej i mało widocznej krzątania, w tym organizacja 130 grup roboczych. Oblicze prezydencji wyznaczy jednak kilka przedsięwzięć europejskiej wagi. Wśród nich znowu jest, tak jak podczas prezydencji w roku 2011, stworzenie wizji budżetu UE. Wtedy debutowaliśmy w tej roli. Teraz mamy inne czasy i wygórowane oczekiwania wobec Polski.

Zwycięstwo demokracji 15 października 2024 roku napelniło Europejczyków nadzieją. Przez 8 lat Polska Kaczyńskiego i Węgry Orbána stanowiły kłopot europejskiej integracji, a dla naszego kraju bezplodne nadęcie godnościowe i awanturnictwo oznaczało straty materialne i wizerunkowe. Ani euro, ani zdobyczy kadrowych, za to wstyd, gdy na tej samej sesji europarlamentu omawiano zagrożenie wolności w Nigerii, Pakistanie i... Polsce.

Na tle ofensywy antyeuropejskiego populizmu przełamanie tego złowrogo trendu w Polsce powitano radośnie „Poland is back!”. Prezentując 22 stycznia polską prezydentę w Strasburgu, witany owacyjnie Tusk wystąpił świadomie „ku pokrzepieniu serc”, odgadując nastroje zależnionej Europy. Teraz trzeba sprostać rozbudzonemu nadziejom.

Jakie oczekiwania polska prezydencja spełni, a jakich nie spełni? Zaczę od zawiedzionych oczekiwań zwolenników federacyjnej Europy. Na naszej agendzie, znanej od grudnia 2024 roku, nie ma przegłosowanych w Parlamencie Europejskim zmian traktatowych, czyli rezygnacji z zasady jednomyślności we wrażliwych kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Gdy w obliczu tak nadzwyczajnych okoliczności, jak wojna w Ukrainie, Orbán ustawicznie łamie unijną solidarność, zrozumiała staje się chęć podejmowania decyzji przez kwalifikowaną większość. Są jednak inne metody ominięcia weta. Przede wszystkim wydaje się, że UE dojrzewa w sytuacjach krytycznych do dwustronnych porozumień zamiast wykorzystania struktur unijnych. To lepiej wpisuje się w polską wizję niż ryzykowne otwieranie kwestii traktatów, które groziłoby oskarżeniem, że zmierzamy do federalnej Europy kosztem narodowej suwerenności – a to już woda na młyn populizmu i nacjonalizmu.

W tym półroczu dwa niewygodne dla nas pakiety legislacyjne powinny znaleźć się w fazie implementacji. W obu przypadkach polska prezydencja nie nada im pospiesznego biegu. Odwrotnie, będzie zabiegała o przewartościowanie tego, co już uchwalono. Powód jest ten sam, co powyżej – świadomość skutków politycznych i gospodarczych, mających wpływ na postępowanie UE.

Pierwszy to pakiet Fit for 55, czyli prawne oprządkowanie Zielonego Ładu. Sztandarowy program pierwszej kadencji Ursuli von der Leyen, stawiający jako cel neutralność klimatyczną w roku 2050, został podtrzymany, ale ulega przewartościowaniu. Burzliwe protesty rolników już zrobiły swoje (odejście od tzw. odlogowania, redukcja ekoschematów). Skutki rozciągnięcia Europejskiego Systemu Handlu Emisjami na budownictwo i transport są kosztowne, z ostrą krytyką spotkał się zakaz rejestrowania aut spalinowych od 2035 roku. Podzielamy irytację biznesu związaną ze skomplikowanymi regulacjami tzw. ESG (zrównoważony, odpowiedzial-



• **Podczas sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu Donald Tusk przedstawił priorytety polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. 22.01.2025** FOT. PAP/PIOTR NOWAK

ny biznes), a zwłaszcza koszmarem raportowania.

Polski pragmatyzm w tych sprawach zgodny jest z oczekiwaniami większości stolic. Odpowiada nam nowy sztandar: Clean Industrial Deal, uznający cele klimatyczne, ale dokonujący transformacji z dbałością o miejsca pracy i konkurencyjność UE.

Podobnie jest z paktem o azylu i migracji. Tu także nowe wyzwania wymagają dostosowań. Dlatego stosunkowo łatwo udało się Tusko wi znaleźć zrozumienie dla szczególnego przypadku szmuglu ludzi sponsorowanego przez reżim Łukaszenki na naszej białoruskiej granicy i przekonać Unię do zgody na czasowe zawieszenie prawa do składania wniosków azylowych. Unia, świadoma nieuniknionej presji migracyjnej, zmierza do swoistego „outsourcingu”, czyli tworzenia ośrodków lokowanych poza swoimi granicami, gdzie imigranci mieliby czekać na rozpatrzenie wniosków azylowych, przy wyraźnym wskazaniu premier Meloni na Albanie.

Jednych zmartwi, innych ucieszy wybiórcze podejście do kwestii konkurencyjności, która w tym sezonie mocno zaprzęta uwagę unijnych de-

cydentów – a mianowicie koncentracja na cenach energii. Jest to całkowicie zbieżne z polskim podejściem do transformacji klimatyczno-energetycznej, ale dalekie od wyczerpania całej recepty zawartej w raporcie Dragiego. Inna rzecz, że Polska wracająca na ścieżkę wzrostu (3,9 proc. w roku 2025), nie jest europejskim wzorcem innowacyjnej gospodarki.

Pozostałe punkty naszej prezydencji są już zbieżne z oczekiwaniami Brukseli, gdyż oznaczają kroki ofensywne po jałowej prezydencji Węgier. Otworzymy pierwszy rozdział negocjacji akcesyjnych z Ukrainą, przy świadomości, że nie cieszy się to już entuzjastycznym społecznym poparciem w naszym kraju, który doświadczył skutków otwarcia rynku w ramach umowy stowarzyszeniowej z roku 2016. Generalnie pomoc dla krajów aspirujących do UE leży w naszym strategicznym interesie w epoce rywalizacji geopolitycznej z imperium Putina.

Priorytet polskiej prezydencji – szeroko rozumiane bezpieczeństwo, to najcenniejszy dar, jaki politycy mogą ofiarować obywatelom w czasie, gdy w coraz mniej przewidywalnym i przyjaznym świecie, w cieniu wojny rozpętanej przez Putina, na nasz kontynent wróciły egzystencjalne lęki.

Agresja Putina i znak zapytania co do amerykańskich gwarancji za prezydentury Trumpa sprawiają, że spośród wielu wymiarów bezpie-

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34362233

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362225

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362164

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź na serwis
odeszli.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 lutego 2025 roku, odeszła w wieku 82 lat

Zdzisława Szczech
z domu Urbańska

żona, matka, siostra, babcia
wykładowczyni Akademii Muzycznej w Łodzi, nauczycielka i harcerka.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 18 lutego 2025 roku
w Łodzi na Cmentarzu Rzymskokatolickim p.w. św. Józefa ul. Ogrodowa 39
o godzinie 9:45.

Rodzina



10 lutego 2025 roku zmarła

Jadwiga Róża Małachowicz
z d. Matej

Pogrzeb odbędzie się 14 lutego o godzinie 10.30
na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina



czeństwa na plan pierwszy wysuwa się obronność – własna europejska siła odstraszenia. Po latach niedoinwestowania przemysłu obronnego i mizernych narzędzi w dyspozycji pierwszego w dziejach komisarza ds. obrony zrozumiąły jest apel Donalda Tuska o zwiększenie narodowych wydatków na obronność i o finansowanie wspólnotowych przedsięwzięć, takich jak Tarcza Wschód. Bezpieczeństwo to także ochrona granic i reagowanie na wszelkie przejawy wojny hybrydowej, w tym obcej ingerencji w wybory polityczne w postaci dezinformacji i cyberataków oraz niszczenia infrastruktury przesyłowej w basenie Bałtyku.

Wysoko na agendzie znalazło się bezpieczeństwo energetyczne, co oznacza odcięcie rosyjskich dostaw LNG oraz rosyjskich i białoruskich nawozów, które ostatnio zalewają Polskę. Mocniej niż kiedykolwiek stawiamy problem bezpieczeństwa zdrowotnego, w tym dostępu do nowoczesnych leków w naszej części Europy. Wszystkie te wymiary grupowane są pod wspólnym mianownikiem „bezpieczeństwo”, co pozwala wybierać z całokształtu europejskiej legislacji te elementy, które najbardziej pa-

sują do strategii budującej wysoką wiarygodność Polski. Na koniec Wieloletnie Ramy Finansowe po roku 2027. Projekt zapewne ujrzy światło dzienne już na początku duńskiej prezydencji. Polski komisarz Serafin będzie musiał wybrnąć z jawnej sprzeczności pomiędzy zadaniem mu „mission letter”, postulującym centralizację kohezji na wzór krajowych planów odbudowy, a mocno artykułowaną, także w Polsce, obroną regionalizmu. Niejedyne to wyzwanie czasu wojny i perspektywy spłaty dotacyjnej części NewGeneration EU od roku 2028 (421 mld euro). Jako autor budżetu 2014-20 nie zazdroścę... Jak wspomniałem, gorące powitanie Tuska w Strasburgu 22 stycznia 2025 roku potwierdziło nadzieje łączone z polskim przewodnictwem w Unii. Jedyny znak zapytania podnoszony w mediach i kuluarach Brukseli dotyczy równoległej kampanii prezydenckiej w Polsce. Czy nasza prezydencja nie stanie się zakładnikiem wyborów rozgrywających się w warunkach ostrej walki politycznej?

Rzeczywiście, koncesje na rzecz rosnącej w siłę prawicy są zauważalne w kampanii Trzaskowskiego i w akcentach polskiego programu. To wpływa na sposób stawiania kwestii migracyjnych i klimatycznych.

W Unii dominuje jednak zaufanie i rozumienie, jak bardzo zwycięstwo demokratycznego kandydata jest potrzebne, by dopełnić odbudowę państwa prawa i jeszcze bardziej wzmocnić europejski kurs kraju, jakże istotny dla UE w czasie, gdy osamotniony dotąd Orbán zaczyna znajdować sojuszników w Słowacji, Austrii, wschodnich landach Niemiec, a może także we Francji po wyborach prezydenckich roku 2027.

Skazani na sukces po prezydencji Węgier mierzymy więc ambitniej – chcemy, by Europa pod polskim przewodnictwem zyskała więcej wiary we własne siły. ●

Janusz Lewandowski

Autor jest europosem Platformy Obywatelskiej, b. komisarzem UE ds. budżetu i programowania finansowego.

Tytuł i lead pochodzą od redakcji.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: **listy@wyborcza.pl**

► Więcej na Wyborcza.pl/
WyborczaToWy

W reakcji na zapowiedzi Trumpa

Kanadyjczycy głoszą: „Canada is not for sale”



Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym i felietonistą. Urodził się w Warszawie w polskiej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.

W ostatnich kilku dniach wiadomości o Kanadzie pełno na pierwszych stronach gazet i w każdym programie telewizyjnym, a to za sprawą wielokrotnie powtarzanego przez Donalda Trumpa żądania, aby stała się 51. stanem USA. Nic chyba do tej pory nie zjednoczyło w takim stopniu Kanadyjczyków, nie poruszyło ich najgłębszych uczuć patriotycznych, ich głębokiego protestu.

Od ponad trzydziestu lat żyję w Kanadzie, kraju pięknym zarówno krajobrazowo, jak i szlachetnym społecznie. Kanada do dziś, z otwartymi rękami przyjmuje migrantów z innych krajów, w tym z takich, gdzie ludzie są prześladowani przez opresyjne rządy. Nikt nie patrzy na kolor skóry, ani na wyznawaną religię. Dzięki temu tu rzadko dochodzi do animozji na tle etnicznym czy wyznaniowym.

Oczywiście, Kanada, jak chyba większość krajów na świecie, też ma swoje grzechy na sumieniu. Cały świat dowiedział się o tzw. szkołach rezydenckich, w których dzieci plemion rdzennych mieszkańców były celowo i świadomie wynarodowiane i to okrutnymi metodami. Te szkoły już nie istnieją, a państwo kanadyjskie przeprosiło i wszczęło programy zadośćuczynienia. W każdym roku, w końcu września obchodzi się „Dzień pomarańczowej koszulki”, upamiętniający gehennę tych dzieci.

Kiedy nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nazwał premiera Kanady Justina Trudeau „gubernatorem 51. stanu Ameryki”, wszyscy uznali to tylko za niesmaczny żart. Kiedy jednak „żart” ten zaczął być powtarzany, coraz więcej ludzi zaczęło się niepokoić.

Teraz Kanadyjczycy masowo kupują czapki przypominające tę, którą nosi Trump, ale z napisem „Canada is not for sale” (Kanada nie jest na sprzedaż). Pojawiły się też czapki zimowe, koszulki i kubki z taką samą treścią.

Trump, odpowiadając na pytania dziennikarzy, czy użyje siły wobec Kanady stwierdził, że nie wyklucza użycia siły ekonomicznej, ponieważ włączenie Kanady jest absolutnie konieczne dla bezpieczeństwa jego kraju. Niegdyś,

jak wiemy z historii, III Rzesza uznała Sudety czeskie za absolutnie konieczne dla swego bezpieczeństwa.

Słowo stało się ciałem, a Trump podpisał dekret o nałożeniu 25 proc. ceł na produkty importowane z Kanady i Meksyku. Na protesty ze strony Kanadyjczyków odpowiedział, że jeśli przylączą się do USA, nie będzie granic ani ceł. Oskarżył Kanadę o złe traktowanie Stanów Zjednoczonych i stwierdził, że dość ma „utrzymywania i bronięcia Kanady przez Amerykę”. Jako konkrety przewinień podał przepływ nielegalnych imigrantów od strony Kanady, jak również przedostawanie się z tej strony na teren USA fentanylu. Wg statystyk federalnych, amerykańskie służby graniczne skonfiskowały w 2024 r. łącznie 9928,7 kg fentanylu, z czego 9692,6 kg na granicy z Meksykiem, a tylko 19,5 kg na granicy kanadyjskiej, czyli mniej niż 0.2 proc.

Po ogłoszeniu o złożonym podpisie dekretującym nałożenie ceł, wydawać się mogło, że Meksyk i Kanada przestraszą się, uszy po sobie i prosić będą nowego amerykańskiego prezydenta o okazanie łaski. Tak się jednak nie stało.

Bardzo lubimy z żoną pewne kalifornijskie wino i co jakiś czas je kupujemy. Ale teraz kasjerka wyjawiała mi, że wszystkie amerykańskie alkohole są usuwane z półek w odwecie na cła nałożone przez amerykańskiego prezydenta.

W internecie znalazłem wypowiedź premiera Justina Trudeau. Przypomniał w niej o sytuacjach, kiedy Kanadyjczycy i Amerykanie walczyli ramię w ramię podczas obydwu wojen światowych, jak w dniu, gdy w Nowym Jorku Al-Quaida napadła na wieżę World Trade Center, kanadyjskie lotniska przyjmowały wszystkie samoloty z Europy nie mogące lądować na terytorium USA. Wspominał o kanadyjskich strażakach pomagających gasić niedawne pożary w Kalifornii. Oświadczył, że te dwa kraje od blisko dwustu lat były partnerami i najbliższymi sojusznikami, więc problemy wzajemne muszą załatwiać w duchu partnerstwa. Trudeau zakończył nałożeniem od zaraz kanadyjskich ceł na amerykańskie towary, w tym produkty alkoholowe. Po kilku godzinach w świat poszła wiadomość: Trump zawiesza swoje cła na okres 30 dni.

Jestem Polakiem i nigdy nie przestanę nim być, ale jestem też obywatelem Kanady i w sprawie suwerenności tego wspaniałego kraju czuję podobnie jak przytłaczająca część jego mieszkańców. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34362229

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362219

www.nekrologi.wyborcza.pl/34362171

Złóż kondolencje

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Dnia 10 lutego 2025 roku w wieku 93 lat zmarła

Danuta Maciuszonek

z domu Kabacińska

Mama, Babcia i Prababcia

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w sobotę
dnia 15 lutego 2025 roku o godzinie 13:45
na cmentarzu przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

Pana

Romana Kantorskiego

Honorowego Prezesa Polskiej Izby Motoryzacji
Członka Prezydium i Konwentu Seniorów Krajowej Izby Gospodarczej
Członka Zarządu Cechu Rzemiosł Motoryzacyjnych

Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia

Kierownictwo i pracownicy
Ministerstwa Rozwoju i Technologii

„Daaaaaali” Quentina Dupieux w kinach

MISTRZ KINA NA OPAK

Niektórych prowokacyjny poziom absurdu z miejsca odrzuci, innych zaintryguje, wciągnie. Quentin Dupieux jest jak iluzjonista.



Piotr Guskowski

Do pracującego przy sztaludze Salvadora Dalego podchodzi pokojówka z telefonem. Malarz podnosi słuchawkę. – Pan wybaczy, ale kabel był za krótki, więc musiałam go odłączyć – tłumaczy kobieta. Dali ogłasza więc przerwę, ku uldze wyczerpanych pozujących, którzy już przeklinali go pod nosem.

Kieruje się za pokojówką do domu, gdzie będzie można podłączyć kabel. Zostawiają za sobą pustynny krajobraz, by po przejściu przez tajemniczy tunel, znaleźć się w rezydencji nad morzem. Tutaj Dalim jest już inny aktor.

KIEDY SURREALISTA SPOTYKA SURREALISTĘ

To musiało się tak skończyć. Któż miałby zrobić film o Salvadorze Dalim, jeśli nie inny surrealista, reżyser z nietuzinkową wyobraźnią? Quentin Dupieux nie byłby sobą, gdyby zaproponował klasyczną biografię – to zdecydowanie nie w jego stylu.

„Daaaaaali!” przypomina więc niekończącą się pogonią za tytułowym bohaterem. Słynny malarz wciąż się nam – a właściwie dziennikarce, która próbuje przeprowadzić z nim wywiad – wymyka. Także dosłownie.

Portretu postaci tak wyrazistej, ekstrawaganckiej i przekraczającej granice nie sposób przecież dopasować do sztywnych ram konwencji. Z drugiej strony wystarczy doczepić aktorowi sterzącą do góry węża i zainscenizować w skromnej scenografii wizję z wybranych obrazów, żebyśmy doskonale wiedzieli, o kogo wchodzi.

Dupieux bawi się tym paradoksem. W roli Dalego obsadził aż sześciu aktorów (stąd przeciągnięte „a” w tytule), bywa, że wymieniają się rolami w trakcie jednej sekwencji. Scena, w której malarz zmierza hotelowym korytarzem na spotkanie, ciągnie się w nieskończoność. Jakby wciąż przechodził ten odcinek od nowa. – Chce pani robić wywiad z Dalim bez kamer? W takim razie nie ma we mnie krztyny zainteresowania! – oburza się na wieść, że to rozmowa do prasy. Dziennikarka nie daje za wygraną.

Można potraktować ten film jako jeden wielki żart i drwinę z rozdętego ego artysty. Jednak każdy, kto kiedykolwiek mierzył się

z wyzwaniem zrobienia o kimś reportażu, dostrzeże na ekranie znajome sytuacje.

Jak dokopać się do prawdy o Quentine Dupieux, który w swoich filmach chowa się za absurdalnym humorem i zabawą konwencją?

PRZEJRZEĆ QUENTINA

Zanim wprawił w ruch „Morderczą oponę”, co przyniosło mu rozgłos w świecie filmowym, robił house’owe kawalki pod pseudonimem Mr. Oizo (od fr. oiseau, czyli ptak).

Prawdę mówiąc, nie zamierzał zostawać muzykiem. Chciał się poświęcić tworzeniu filmów. Lecz kiedy jednym z nich zainteresowała się stacja Canal+, pojawił się problem: domorosły reżyser nie miał praw do muzyki, którą wykorzystał. Kupił więc syntezator i zaczął majstrować z dźwiękami.

Kto wie, jak potoczyłaby się kariera Dupieux, gdyby nie ojciec – właściciel warsztatu samochodowego w podparyskim Malakoff. To on podarował 12-letniemu Quentinowi pierwszą kamerę, a dekadę później wręczył VHS z filmami syna swojemu klientowi. Był nim Laurent Garnier, DJ i producent muzyki elektronicznej. Zachwycony twórczością młodego filmowca zamówił u niego teledysk, potem kolejny, zachęcił go też do wydania epi.

A potem pokazał kumplowi z agencji reklamowej postać muppeta, którego Dupieux – znany jako Mr. Oizo – stworzył na potrzeby wideoklipów. Wtedy żółty pluszak nosił jeszcze imię Stéphane. Zmieniono je na Eric – a konkretnie Flat (czyli płaski) Eric. Bohater nadawał się idealnie do kampanii Levi’sa. W końcu ich jeansy mają się nie marszczyć.

Na potrzeby serii reklam Dupieux w dwie godziny stworzył prosty beat, do którego w klipie buja się Flat Eric. Singiel „Flat Beat” rozszedł się w nakładzie ponad 3 mln egzemplarzy i trafił na szczyt list przebojów.

Ale Dupieux chciał uciec od sławy Mr. Oizo. W 2001 r. zrealizował średni metraż

„Nonfilm”, który zdradzał jego zamiłowanie do absurdu. Pięć lat później powstaje debiut Dupieux z popularnym we Francji duetem komików Eric i Ramzy – „Steak” przedstawiał wizję świata, w którym młodzież opowiadała mania operacji plastycznych.

UWAGA, OPONAAAAAA!

Francuz nie zamierzał marnować czasu, od razu zabrał się do kolejnego scenariusza. Miała to być wielowątkowa intryga obsmiewiająca przemysł filmowy.

Wcześniej jednak, w zaledwie dwa tygodnie, nakręcił w Los Angeles osobiwy horror, który stał się sensacją festiwalu w Cannes w 2010 r. W głównej roli wystąpiła porzucona na pustyni opona samochodowa, która budzi się do życia i terroryzuje kalifornijskie bezdroża.

W „Morderczej oponie” Dupieux wyłożył swoje artystyczne credo. Ustami szeryfa, który w scenie otwierającej film gramoli się z bagażnika samochodu i zwraca się wprost do kamery. – Dlaczego w znakomitej „Teksańskiej masakrze piłą mechaniczną” Hoopera bohaterowie nigdy nie korzystają z toalety ani nie myją rąk jak normalni ludzie? Bez powodu. Gorzej, dlaczego w „Pianiście” Polańskiego bohater musi się ukrywać i żyje jak włóczęga, skoro tak świetnie gra na fortepianie? Po raz kolejny, bez powodu. Mógłbym wymieniać przykłady go-dzinami – mówi i przekonuje, że w wielkim kinie część rzeczy dzieje się „bez powodu”. – Wiecie dlaczego? – pyta. – Bo „bez powodu” to składnik naszego życia.

JAWA CZY SEN? WSZYSTKO JEDNO

To, co bierzemy za rzeczywistość, u Quentina Dupieux najczęściej okazuje się fragmentem filmu albo snu. Z kolei to, co wygląda jak sen, dzieje się naprawdę. Wszyst-

ko na opak. Do tego stopnia, że kiedy prze-stępczość w Los Angeles zostaje wyeliminowana, policjanci muszą poprawić te statystyki, łamiąc prawo.

Po obejrzeniu „Złych glin” recenzent magazynu „Variety” chciał wysłać Dupieux do „filmowego więzienia bez przejścia przez pole Start”. Niektórych prowokacyjny poziom absurdu z miejsca odrzuci, innych zaintryguje, wciągnie. To rodzaj humoru, który rodzi się na styku komedii i niepokoju. Francuz łączy surrealistyczne pomysły, nic sobie przy tym nie robiąc z poprawności czy wymogów dramaturgii. Chce zaskakiwać, kpi, prowokuje, nagina do granic możliwości reguły gatunku.

Fundamentem jego kina jest uczucie dyskomfortu, lekkiego zagubienia pojawiające się w trakcie seansu. Wystarczy jedno z pozor banalne zdarzenie, żeby zasiał niepewność. W „Wrong” tym zdarzeniem jest zniknięcie psa głównego bohatera. Innym razem małżeństwo odnajduje w piwnicy domu tajemniczą dziurę („Niewiarygodne, ale prawdziwe”) albo widz wstaje w trakcie spektaklu, żeby głośno wyrazić frustrację („Yannick”). Może też chodzić o rekwizyt. Jak w „Deerskin”, gdzie obsesja na punkcie kurtki z frędzlami popchnie Jeana Dujardi-na do zbrodni.

Kiedy w „Reality” z wnętrza dzika oprawianego przez ojca na oczach 7-letniej córki wypada nienaruszona kaseta wideo, można mieć skojarzenia z Davidem Lynchem. Dupieux krzywi się jednak na takie porównania. Nie dlatego, że nie ceni twórcy „Zagubionej autostrady” i „Miasteczka Twin Peaks”. Bliżej mu do Blake’a Edwardsa i Luisa Buñuela, na ich filmach wyrastał.

Zarazem uprzedza, że szukanie w jego filmach drugiego dna może prowadzić do rozczarowania. – Czyste filozofowanie to nie moja dzialka. Zawsze zostawiam sobie jakiejś wyjście. Nawet gdy mówię o czymś intymnym lub poważnym, jak w „Deerskin”, muszę to przełamać śmiechem, w przeciwnym razie mam obawy, że zanudzę ludzi – mówił „Guardianowi”. – Albo siebie.

SZALONE, ALE SOLIDNE

Brzmi to wszystko jak apel, żeby widz odrzucił imperatyw poszukiwania sensu – tak będzie łatwiej. Apel albo rodzaj asekuracji. W ten sposób można przepchnąć nawet najdurniejsze pomysły. „E.T.” połączone z „Głupim i głupszym” – tak Dupieux zapo-

Dupieux przez 17 lat nakręcił aż 13 pełnometrażowych filmów, z czego pięć w ostatnie dwa lata. Takemu podejściu, jak mówi, bliżej do sportu



FOT. JEMAZ/PHILIPPE LEBRUMAN

wiadał producentom „Mandibules” o parze kumpli, którzy odkrywają w bagażniku gigantyczną muchę.

Rozgrywające się w trakcie policyjnego przesłuchania „Mam cię na oku” jeden z krytyków nazwał „skeczem Monty Pythona, od którego – o zgrozo! – nie ma ucieczki”. Z kolei „Daaaaaali!” wziął się z wyglupu. W trakcie spotkania z producentami reżyser parodiował malarza. – Jako dziecko obejrzałem w telewizji wiele wywiadów z Dalim. Zawsze były tak dziwne, szalone i interesujące, że ze mną zostały.

– Na samym początku nie próbuję zrozumieć, skąd dany pomysł się wziął, podobnie jak kiedy miałem 18 lat i robiłem masę krótkich filmów w ogóle się nad nimi nie zastanawiając. Wszystkie powstały z przypadku i pozbawione były jakiegokolwiek sensu – mówi Dupieux. – Dojrzałem jednak i odkryłem proces odnajdywania spoiwa między z pozoru przypadkowymi pomysłami. To proces, który wymaga ciężkiej pracy. W jego trakcie biorę pod lupę wszystkie elementy, sprawdzam je jak pilot parametry samolotu przed odlotem. To sprawia, że moje filmy, choć może wydają się szalone, są jednak zbudowane na solidnych podstawach – tłumaczy.

Prawdę mówiąc, czasem można odnieść wrażenie, że Dupieux nie potrafi zrezygnować z żadnego pomysłu i robi wszystko, żeby upchnąć je do scenariusza. Na szczęście filmy Francuza są krótkie, zazwyczaj mieszczą się w przedziale od 60 do 90 minut. Dupieux pisze, reżyseruje, jest operatorem i montażystą. Przestał za to wykorzystywać własną muzykę. Miał poczucie, że tylko „zaśmiecą” nią filmy. Zmiana nastąpiła przy „Wrong”, kiedy sięgnął po fragment utworu „Music with Changing Parts” Philipa Glassa. A konkretnie: pierwszych pięć minut. Chciał w ten sposób zbudować „wrażenie niekończącej się pętli”.

Autorem muzyki do filmu „Daaaaaali!” jest Thomas Bangalter, założyciel Daft Punk.

FILM ZA FILMEM

Dupieux to twórca niezwykle płodny. Wypracował skuteczną formułę: realizuje produkcje, które nie wymagają dużego budżetu ani dużego wysiłku. Kiedy kończy zdjęcie, na realizację czeka już kolejny scenariusz. Takiemu podejściu, jak mówi, bliżej do sportu.

Przez 17 lat Dupieux nakręcił aż 13 pełnometrażowych filmów, z czego pięć w ostatnie dwa lata. Jeśli chodzi o tempo pracy, właściwie nie ma sobie równych. I przyciąga największe francuskie nazwiska. Przez jego filmy przewinęła się plejada gwiazd, oprócz wspomnianego Dujardina również: Léa Seydoux, Alain Chabat, Adèle Haenel, Louis Garrel, Vincent Lindon czy Benoît Magimel. Na ekranie pojawił się też Marilyn Manson. W roli nastolatka słuchającego electro.

„Daaaaaali!” miał premierę w Wenecji we wrześniu 2023 r., a już w maju 2024 r. na otwarcie festiwalu w Cannes reżyser pokazał „Drugi akt”. To błyskotliwa zabawa „filmem w filmie” oparta na dialogu. Można się pogubić w tym, kiedy aktorzy pozostają w roli, a kiedy są sobą. I o to Dupieux chodzi. Francuz znów podważa sens podziału na prawdę i fikcję, bierze się do bólaćcek branży, obaw związanych ze sztuczną inteligencją oraz dyktatu poprawności. – Stary, zaraz zostaniemy scancelowani! – przerywa rozmowę jeden z bohaterów, przypominając koledze o obecności kamery.

Jakby pozostając w konwencji, w przededniu festiwalu Dupieux dał jasno do zrozumienia, że tym razem nie zamierza brać udziału w promocyjnym cyрку i odrzuca wszystkie prośby o wywiady. „Nadszedł czas, abym trzymał głęę na kłódkę” – pisał w komunikacie do mediów. Ale czy można wierzyć w słowa faceta, który zrobił o sobie fałszywy dokument? – Jeśli ktoś uzna, że traktuję siebie poważnie, to znaczy, że zawiódłem – przekonywał parę lat temu. Spokojnie, panie Dupieux, nikt tak nie uważa. ●

„Daaaaaali!” w kinach od 14 lutego.

◀ „Daaaaaali!” przypomina niekończącą się pogoni za tytułowym bohaterem. Słynny malarz wciąż się nam wymyka

FOT. AURORA FILMS

Polskie preselekcje do Eurowizji

Zaskakująco wysoki poziom

Nie będzie niespodzianką, jeśli polska piosenka na tegorocznej Eurowizji pobrzmiwać będzie ludową nutą. Trudno tylko przewidzieć, czy widzowie TVP wybiorą Justynę Steczkowską, czy Sw@de i Niczos. Inni też nie są bez szans.

Jarek Szubrycht

Justyna Steczkowska reprezentowała nasz kraj 30 lat temu, wykonując „Samą”, piękną kompozycję Mateusza Pospieszalskiego i Wojciecha Waglewskiego. Jej tegoroczna propozycja to przeciwległy biegun muzycznych emocji – wartkie tempo i fajerwerki.

JEJ IMIĘ „GAJA”

Steczkowska, jaka jest, każdy widzi. Ma swój styl, albo manierę – zależy, czy spytać fanów, czy tych, co nie mogą się do niej przekonać. W latach 90. to działało, później rozwój artystki zaczął się różnić z oczekiwaniami szerokiej publiczności.

Gdyby „Gaja” przeszła dalej, może w Europie byłoby wokalistce łatwiej podbić nowe serca niż w Polsce, gdzie wszyscy mają na jej temat wyrobione zdanie.

„Gaja” to propozycja łącząca folk o bliżej nieokreślonej proveniencji z tanecznym galopem i rozmachem chwilami wręcz symfonicznym. Najciekawsze w tej piosence, o dziwo, jest tło. Przytłoczone intensywnym pierwszym planem, pełne jest subtelności i smacznych niespodzianek. Najdziwniejszy natomiast jest moment, w którym Justyna rży jak orszak stukonny.

PODLASIE KONTRATAKUJE

„Gaja” to na pewno jedna z najlepszych propozycji w tegorocznych polskich preselekcjach i mogłaby punktować w konkursie, choć możliwe, że polska publiczność będzie wołała postawić na nową twarz.

Albo i dwie. Nisko sunące fale basu, transowy rytm i śpiew, swojski i egzotyczny zarazem – to „Lusterka” Sw@dy i Niczos, najbardziej alternatywne brzmienie w nadwiślańskich preselekcjach. Co świadczy raczej o zachowawczości polskich propozycji niż o szalonej odwadze duetu, bo to wciąż utwór taneczny, łatwo przyswajalny, po prostu mniej stępiony na krawędziach niż pozostałe. Mostek piosenki, poprzedzający finałową kulminację, przynosi tu gwałtowne wytracenie tempa i schłodzenie emocji, co jest ciekawym urozmaicheniem.

Dyskusja wokół Sw@dy i Niczos skupia się jednak nie tyle na muzyce, ile na języku podlaskim. Dla publiczności zagranicznej może to być mniej ważne, ale i bez tego utwór się obroni.

Folkpopowa słowiańszczyzna daje o sobie znać również w propozycji trójmiejskiego tria **Chrust**. Mam wrażenie, że ich „Tempo” mogłoby się spodobać przede wszystkim na Bałkanach i krajach wschodzonych po rozpadzie Związku Radzieckiego, a to



● **Justyna Steczkowska to eurowizyna weteranka. Reprezentowała nas już 30 lat temu** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w sumie niemałe grono głosujących w konkursie Eurowizji.

Atutem piosenki jest kontrast między natarczywością wstępu i zakończenia a wyciszeniem w środku piosenki, choć nie wiem, czy to nie na zbyt głębokie tąpnięcie. Podobny zabieg u Sw@dy i Niczos wydaje mi się bardziej przekonujący.

JAK EUROWIZJA, TO BALLADA?

Jeśli nie ludowizna, to co? Może któraś z patetycznych ballad skrojonych pod szeroką jak morze eurowizyjną scenę?

Janusz Radek i „In Cosmic Mist”? Duża kultura muzyczna, szlachetność i pewność siebie (przez niemal minutę mamy tu tylko oszczędnie dawkowaną partię fortepianu i głos) to zalety tego utworu. Operowa wokaliza na drugim planie i eksplozja ekspresji à la Freddie Mercury w finale – również. Nietrudno jest mi wyobrazić sobie widzów wzruszających się na swoich kanapach. Trudniej to, że wstaną i pójdą z tego powodu na koncert Janusza Radka.

Tynsky i jego „Miracle” to typowa eurowizyjna power ballad. Pierwszy plan tradycyjny, napędzający całość, puls ciekawie rozedrgany, choć nie tracący swojej mocy. Słucha się „Miracle” przyjemnie, tylko czy chce się do tego wracać? Niewielkie ma szanse Tynsky na zwycięstwo w tych preselekcjach, musi liczyć na cud.

Balladą jest też „Immortal” **Teo Tomczuka**. Wszystko na swoim miejscu, napisane i wykonane ze starannością i wyczuciem. Partie wokalne po przełamaniu w połowie piosenki to kawał dobrej roboty i nie wiem, czy oklaskiwać śpiewaka, czy autorów muzyki i aranżacji (oprócz Tomczuka to Jeremi Sikorski i Jakub Krupski).

Tylko czy to aż tak dobra rzecz, żeby na szali stawiać wiarygodność konkursu? Co roku wokół polskiej Eurowizji wybuchają mniejsze lub większe skandale, TVP pod nowymi rządami też się ich nie ustrzegła, do-

prasząc 19-letniego wokalistę z dziką kartą, kiedy mógł już się wykazać wymaganym przez regulamin polskim obywatelstwem.

JAK ZA DAWNYCH LAT

Wyróżnia się **Dominik Dudek** i jego „Hold The Light”. Też niby ballada, ale dałbym sobie rękę uciąć, że wokalista ma też w kolekcji płyty Rag’n’Bone Mana i Hoziera i że się nie kurzą na półce. Niestety, wciąż słychać też, że Dudek to wokalista z zaciągu „The Voice Of Poland”, a więc jeden z tych, co świetnie radzą sobie w każdym repertuarze, ale jeszcze nie znaleźli własnego charakteru. Warto mu się przyglądać, nie jestem jednak pewien, czy to już jego czas.

To nie koniec ballad z przytupem. **Daria Marx** świetnie śpiewa „Let it Burn”, utwór wychylający się w stronę r’n’b. Mocarnie kulminująca kompozycja spełnia wszystkie eurowizyjne standardy... Choć raczej te obowiązujące dekadę czy dwie temu, dziś już rzadziej w konkursie obecne.

Daria Marcinkowska jest dobrą wokalistką i pewnie w końcu uda jej się zaistnieć na Eurowizji, choć zdziwiłbym się, gdyby to było teraz, skoro trzy lata temu nie przeszła ze znacznie bardziej chwytliwą „Paranoią”.

Marien i jej „Can’t Hide” to półballada – w zwrotkach lirycznie i powściągliwie, w refrenie głośno i popowo, z lekkim posmakiem nostalgii za brzmieniami końca XX i początku XXI w. Sprawdzam, kto to napisał... Magdalena Wójcik, znana z grupy Goya. OK, to nawet by się zgadzało.

Kuba Szmajkowski i jego „Pray” to również rzecz przyzwoita, w tym roku na szczęście poziom polskich utworów w preselekcjach jest zaskakująco wysoki. Współczesny pop, który w wykonaniu młodych wrażliwców z Wysp ma niejedno imię i wiele twarzy, ale raczej uśrednione brzmienie – i Kuba wpisuje się w ten schemat.

NA POWAŻNIE

Jeśli ktoś uważa, że najgodniej w ostatnich latach reprezentowała nas Blanka, to, po pierwsze: bejbe, it’s kind of crazy. Po drugie: w tym roku nie będzie zadowolony. Nieskomplikowanych, popowych piosenek, które mogłyby trafić na weekendowe playlisty wakacyjnych kurortów, prawie nie ma.

Wyjątkiem jest utwór „Rumours” zaśpiewany przez **Sonię Maselik**, z refrenem, który ewidentnie napisano po to, by dać się nam spocić na parkiecie.

Nie ma wśród polskich propozycji niczego prześmiewczego, kabaretowego, naprawdę odjechanego, a to trend w ostatnich latach na Eurowizji promowany.

Cóż, wygląda na to, że traktujemy ów konkurs nadzwyczaj poważnie. Chyba nawet zbyt poważnie. ● Początek transmisji z koncertu finałowego 14 lutego o godz. 20.45 w TVP 2 i TVP VOD.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

PATOLOGIA NA PARAFII

Wymuszanie pieniędzy za pogrzeby, odmowy pochówków, oszustwa na intencjach mszalnych – księży i wierni opowiadają, co się dzieje w parafii na Lubelszczyźnie.

Łaszczów to małe, biedne miasteczko między Zamościem a granicą z Ukrainą. Szkoła, magistrat, punkt skupu fasoli. Przy rynku supermarket sieciowy i kościół. Parafia to niewiele ponad 3 tys. wiernych, od dziewięciu lat proboszczem jest ks. Krzysztof Świta.

Marzena Stromidło mieszka w Łaszczowie od dziecka. Jest wierząca, chodzi do kościoła, jak prawie każdy w miasteczku. Proboszcza Świtę znała dotąd z mszy i krótkich rozmów przy okazji zamawiania intencji, 100 zł na rocznicę śmierci babci czy taty. Tak było do połowy sierpnia zeszłego roku, kiedy jej mama przeszła udar.

– Jej stan szybko się pogarszał. Przybita nie szczęściem, pobiegłam na plebanie prosząc proboszcza o ostatnie namaszczenie. Ksiądz Świta tylko mnie zmierzył i oświadczył, że on namaszcza tylko w pierwsze piątki miesiąca, a poza tym muszę się wpisać na listę. I cierpliwie czekać trzy tygodnie – mówi Stromidło. – Szok szybko minął. A jak mama do najbliższego pierwszego piątku nie dotrwa? Proboszcz rozłożył ręce. Na plebanii był wikary, ksiądz Krzysztof, który jeszcze tego samego dnia przyszedł do naszego domu, namaścił mamę i udzielił sakramentu.

Mama Marzeny zmarła 11 września. Kiedy kobieta zamawiała pogrzeb, na plebanii był ksiądz Krzysztof.

Marzena Stromidło: – Zapytałam, ile kosztuje pogrzeb. Ksiądz Krzysztof odparł, że 400 zł, tak jak inne pogrzeby zamówione tego dnia. Wtedy na plebanii pojawił się proboszcz Świta. Kiedy usłyszał o tych 400 zł, oświadczył, że to jego parafia, jego cmentarz, a on bierze za pogrzeb od 1000 zł do 1 500 zł i pogrzebu nie będzie. Tego samego dnia pochówek zamawiała rodzina naszej zmarłej katechetki i zapłaciła tylko 400 zł. Zwróciłam na to uwagę proboszczowi. Gdyby była pani zakonnicą, też by zapłaciła mniej – oświadczył zupełnie poważnie proboszcz Świta.

Ostatecznie Marzena wszystkie formalności pogrzebowe załatwiła z wikarym. Zapłaciła na rzecz parafii przy świadkach 400 zł.

Marzena zaczęła rozmawiać z sąsiadami. Okazało się, że mieli podobne doświadczenia: proboszcz ustala horrendalnie wysokie opłaty pogrzebowe, domaga się coraz wyższych opłat cmentarnych, do remontów bierze swoich wykonawców, nie słucha wiernych, traktuje ich z góry.

FOLWARK

Jadę do Łaszczowa. Ludzie o proboszczu Świcie opowiadają bardzo chętnie, ale tylko twarzą w twarz. Kiedy pojawia się ktoś jeszcze – błyskawicznie zmieniają temat.

– W Żernikach na terenie parafii łaszczowskiej jest mały kościół. Ekipa ze wsi oszacowała koszt budowy dzwonnicy na 8 tys. zł, ale proboszcz uparł się, żeby wziąć inną firmę, za 12-13 tys. zł. Zwróciliśmy mu uwagę, że przecież to wszystko z naszych datków. Kiedy stanęło na naszym, aż podskakiwał ze złości – opowiada młoda kobieta.

– Ekipa wynajęta przez proboszcza zamontowała klimatyzację dla kościoła. Poprosiliśmy, by wykonała taką samą w wiejskiej świetlicy. Zaproponowali nam kwotę 8,5 tys. zł. Drogo! Znaleźliśmy innego wykonawcę za 5,5 tys. zł. I wszystko hula, że hej – daje przykład inny parafianin.

Inny przykład, mówi były członek rady parafialnej: – Remont tabernakulum miał kosztować 5-6 tys. zł. Ale proboszcz optował, by kupić nowe za 12 tys. zł. Można tylko podejrzewać, kto zrobił na tym interes. Wtedy machnęliśmy ręką i stanęło na opcji proboszcza.

– Mam sąsiadkę, która była na plebanii kucharką. Na początku proboszcz Świta obiecał jej 2,5 tys. zł pensji, a gdy przyszło co do czego, płacił tylko 1,5 tys. zł. I ciągle dokładał obowiązków. Nie dam, bo nie mam, rozkładał tylko ręce duchowny. Bo on ciągle obiecuje, a jak przychodzi, co do czego to rozkłada ręce i unosi oczy do góry – opowiada inny parafianin.

– Raz byłem świadkiem, jak wierny wpłacił 100 zł za intencję mszalną, a proboszcz wpisał w księżce tylko 50 zł. Innego dnia na plebanie przyszło kilka osób zapłacić za intencję. Proboszcz ich na bieżąco nie wpisywał. Po jakimś czasie zajrzałem do książki, tamtego dnia każdy miał wpłacić tylko po 50 zł. Przecież u nas w parafii było przyjęte, że każda intencja to 100 zł – oburza się były wikary, który pamięta datę i jest gotów wszystko poświadczyć.

– Proboszcz Świta zrobił sobie w Łaszczowie taką trochę prywatną parafię, swój folwark. A księża i parafianie to jego taki usługowy lud – ludzie w miasteczku rozkładają ręce.

Marzena Stromidło wreszcie uznała: koniec tego! Na początku października napisała maila do biskupa Mariana Rojka. Kiedy po kilku dniach otrzymała odpowiedź, aż przysiadła z wrażeń.

– Kuria przesłała mi odpowiedź proboszcza Świty, którą przekazał biskupowi ze swoimi tłumaczeniami – mówi. – Proszę sobie wyobrazić, że proboszcz napisał, że zgodził się przyjąć 400 zł ode mnie za pogrzeb mamy, choć przeciwny był temu wikary. Jak można tak kłamać, przecież przy rozmowie o kosztach pogrzebu było kilku świadków.

CZTERECH WIKARYCH

Już miesiąc później wikary został niespodziewanie przeniesiony do parafii 70 kilometrów dalej.

Ksiądz Krzysztof zgodził się na spotkanie.

– Zostałem wezwany do siedziby kurii, gdzie oświadczone mi, że zmieniam parafię. Zbliżało się Wszystkich Świętych, sprzątanie grobów rodzinnych, opieka nad mamą, a ja na wyprowadzkę miałem dwa dni. Pewnie dlatego, bym nie został w Łaszczowie do niedzieli i za dużo wiernym z ambony nie powiedział – mówi ksiądz Krzysztof.

Opowiada: – Do Łaszczowa przyjechałem w sierpniu 2023 roku, po roku i dwóch miesiącach zostałem usunięty. Tyle się teraz mówi o złych rzeczach w Kościele, a ja idealnie zacząłem pasować do tego obrazu: przenieśli go, bo coś ma za uszami. Strasznie to przeżyłem. Do tego dochodzą sprawy



dnia powszedniego. Uczyłem religii, miałem umowę do końca roku szkolnego, ale mnie przenieśli i zostałem z niczym.

Ksiądz Krzysztof długo myślał o powodach wyrzucenia z Łaszczowa. I doszedł do jednego wniosku: musiał za tym stać proboszcz.

– Słyszałem, że parafianom podobały się moje kazania. Może księdza proboszcza ludzie chwalili za mało? Słyszałem, że pojawiły się jakieś maile parafian do kurii, że niby miałem z tym coś wspólnego. Na plebanii zaczęli pojawiać się jacyś funkcjonariusze i wypytwać. Podobno chodziło o rozliczanie dotacji z poprzednich lat na remonty. Na Boga, ja o niczym nie miałem pojęcia – mówi ksiądz Krzysztof. Na koniec prosi: – Ale proszę wyrazić nie napisać, że to nie Kościół jest zły, tylko ludzie w tym kościele.

Sprawdziliśmy. Ani policja, ani prokuratura nie prowadzi żadnego śledztwa w sprawie finansów parafii w Łaszczowie. Wizyty policji miały zapewne charakter wstępnego rozpytania.

Od lutego 2016 roku, kiedy proboszczem w Łaszczowie został proboszcz Świta, z parafią pożegnało się już czterech kolejnych wikarych (obsada parafii to dwóch księży, czyli proboszcz i wikary).

Ksiądz Paweł zrzucił sutannę jeszcze w Łaszczowie.

– Wrażliwy chłopak. To, co zobaczył w Łaszczowie, musiało wywrzeć na nim duże piętno. Wikary był na pewno do uratowania dla Kościoła. Ale się odwrócił, podobno poznał dziewczynę – tłumaczy była członkini rady parafialnej z Łaszczowa.

Po księdzu Pawle sutannę zdjął także ksiądz Mariusz; jeździ teraz na Bolcie w Zamościu.

W Łaszczowie nie ma też księdza Grzegorza: – Chciałbym myśleć o nim dobrze, ale moje sumienie mi na to nie pozwala – tłumaczy wprost.

Osoba, która bywała na plebanii: – Wikary na plebanii miał swoje mieszkanie. Było tam zimno, bo proboszcz majstrował przy termostacie. Kiedyś w październiku temperatura spadła do kilkunastu stopni. To z oszczędności, tłumaczył. Ale w mieszkaniu proboszcza było ciepło.

Jeden z wikarych dodaje: – Wiedziałem o tych oszczędnościach od poprzedników. Dlatego od początku zastrzegłem, że jak będzie zimno, do ogrzewania się proboszczowi nie dorzucę. Chyba dlatego z temperaturą w mieszkaniu można było wytrzymać.



• **Marzena Stromidło z podpisami mieszkańców w obronie wikarego**
FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

JAZDA PO KIELICHU

Proboszczowi pomaga teraz ksiądz z sąsiedniej gminy. Parafianie szybko odkryli, że ksiądz Andrzej T. to postać znana policji i prokuraturze.

– Tylko proszę tą aferką nie epatować, bo wyjdzie kolejna sprawa z alkoholem i seksem wśród duchownych. A u nas chodzi zupełnie o coś innego – zwracając uwagę wierni z Łaszczowa.

W 2013 roku ksiądz T. prowadził auto, mając we krwi blisko promil alkoholu. Zmierzał w takim stanie do szkoły, gdzie miał prowadzić cztery lekcje religii. Sąd pierwszej instancji odebrał mu prawo jazdy i skazał za jazdę po pijanemu na 1,2 tys. zł grzywny. Ale sąd apelacyjny warunkowo umorzył sprawę – dzięki czemu nazwisko duchownego nie trafiło do rejestru skazanych i mógł dalej uczyć w szkole. Podobne wyroki w przypadku pijanych kierowców należą do absolutnych wyjątków.

Wkrótce potem ksiądz Andrzej T. znowu trafił przed oblicze prokuratury. Był szantażowany przez trzech młodych mężczyzn.

„Duchowny poznał Mateusza D. na portalu gejowskim. Obaj spotykali się poza parafią. Jesienią 2013 r., po długiej przerwie, młody człowiek ponownie umówił się z księdzem na seks. Okazało się jednak, że to była prowokacja. Mateusz D. wtajemniczył w nią dwóch kolegów. Szantażyści z ukrytą kamerą ruszyli na spotkanie z duchownym” – pisał w 2014 roku „Dziennik Wschodni”.

Szantażyści domagali się pół miliona złotych w zamian za skasowanie nagrania. Ksiądz poszedł z tym na policję, a szantażyści poddali się karze.

BISKUP I NUNCJATURA

W listopadzie zdesperowani parafianie z Łaszczowa pojechali do siedziby kurii. Mieli ze sobą podpisy w obronie księdza Krzysztofa.

– Wikary w naszej gminie był osobą powszechnie szanowaną i lubianą. Zebraliśmy ponad 4 tys. podpisów w jego obronie, także od wiernych z sąsiednich miejscowości, którzy chodzili do naszego kościoła – opowiada Marzena Stromidło, która razem

z trzema innymi parafiankami spotkała się z biskupem Rojkiem. Rozmowa przebiegała w nerwowej atmosferze.

Stromidło: – Kiedy zapytaliśmy, dlaczego ksiądz Krzysztof został odwołany, biskup oznajmił, że to nie nasza sprawa. Na koniec oświadczył, że decyzję o odwołaniu księdza Krzysztofa podjął po rozmowie z proboszczem Świtą i wikarym Krzysztofem. Skłamał, bo wikarego o żadnych powodach odwołania nie poinformował.

„Wyborcza” zapytała rzecznika kurii zamojsko-lubaczowskiej ks. Sylwestra Zwolaka o powody odwołania wikarego, komentarz w tej sprawie i ocenę postawy proboszcza Świty.

– Pragnę zauważyć, że zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego „Biskup diecezjalny lub administrator diecezjalny może ze słusznej przyczyny odwołać wikariusza parafialnego...”. Komentarz w tej sprawie? Słuszna przyczyna. Odpowiadając na ostatnie pana pytanie, znów odwołam się do prawa kanonicznego: „Diecezję stanowi część Ludu Bożego powierzona pasterskiej pieczy biskupa...”, ciężko jest mi się wypowiedzieć w imieniu Ludu Bożego – odpowiedział.

Jeszcze w listopadzie parafianie z Łaszczowa o trybie odwołania wikarego poinformowali Nuncjaturę Apostolską w Warszawie. Odpowiedzi do dziś nie uzyskali.

Kiedy zapytałem proboszcza o zarzuty, był zainteresowany tylko nazwiskami osób, które je formułują. Kiedy ich nie otrzymał, poprosił o pytania na piśmie.

– Zaprzeczam rozpowszechnianym pomówieniom. Każda decyzja duszpasterska była podejmowana zgodnie z przepisami kościelnymi, w duchu sprawiedliwości i troski o parafian. W kwestiach finansowych parafia działa w sposób przejrzysty i zgodny z obowiązującymi zasadami. Jeśli ktoś czuje się poszkodowany, istnieją odpowiednie drogi do wyjaśnienia sprawy – odpowiedział po kilku dniach proboszcz Świta. ●

Tekst o parafii w Łaszczowie ukazał się na Wyborcza.pl w ostatni wtorek. Prokuratura następnego dnia wszczęła w tej sprawie czynności sprawdzające.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34362108

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w III przetargu ustnym nieograniczonym

- Nieruchomości niezabudowanych** oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków numerami działek **239 i 281** o łącznej powierzchni 1,2968 ha położonych w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomości posiadają księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0.
I przetarg: odbył się dnia 11 września 2024 r.
II przetarg: odbył się dnia 12 grudnia 2024 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 783 600,00 zł (słownie: siedemset osiemdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych 00/100)
Do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Wadium: 78 360,00 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy trzysta sześćdziesiąt złotych 00/100)
- Nieruchomości niezabudowane** oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **282** o powierzchni 1,5165 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0**.
I przetarg: odbył się dnia 20 września 2024 r.
II przetarg: odbył się dnia 12 grudnia 2024 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 916 200,00 zł (słownie: dziewięćset szesnaście tysięcy dwieście złotych 00/100)
Do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Wadium – 91 620,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt jeden tysięcy sześćset dwadzieścia złotych 00/100).

Wadia winny być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN). Oferowane nieruchomości, będące przedmiotem przetargów, stanowią własność Gminy-Miasta Stargard i są wolne od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Nikłowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) działki nr: 239 i 281, 282 i 283 zlokalizowane są na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 6PP-PS.

Dostęp do nieruchomości z drogi publicznej ul. Metalowej – drogi gminnej (działki nr: 96/62 i 201/2, obręb 23), poprzez drogę wewnętrzną gminną – ul. Nikłowa, istniejącym zjazdem na działce nr 240.

Na działkach nr: 281 i 282 zlokalizowana jest sieć kanalizacji deszczowej Ø 800 i Ø 1000, w związku z czym zostanie ustanowiona służebność dostępu, celem zapewnienia właściwej eksploatacji istniejącej infrastruktury technicznej. Zbywane nieruchomości posiadają zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury technicznej (sieci wodociągowej, sieci kanalizacji deszczowej i sieci kanalizacji sanitarnej).

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP.
Przetargi odbędą się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia **23 kwietnia 2025 r.** o godz. 10:00 – poz. 1 działki nr 239 i 281; o godz. 10:30 – poz. 2 działka nr 282.

Wadium winno wpłynąć w wysokości i formie wskazanej w treści ogłoszenia przetargowego na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 16 kwietnia 2025 r.**

- Na dowódzie wpłaty należy odpowiednio zaznaczyć:
- Dla działek nr 239 i 281: „Przetarg – działka nr: 239 i 281 obręb 23 PPNT dnia 23.04.25 r.”
 - Dla działki nr 282: „Przetarg – działka nr: 282 obręb 23 PPNT dnia 23.04.25 r.”
- W tytule wpłaty należy wskazać:
- nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
 - w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu** – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:
1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu.

Cena nabycia nieruchomości winna być odnotowana na koncie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466), przed zawarciem warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego.

Wydanie nieruchomości nastąpi po podpisaniu umowy przeniesienia prawa własności nieruchomości.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie: od dnia 14 lutego 2025 r. do dnia 23 kwietnia 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34361566



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Podwórcowej i pl. Strzeleckiego;

obręb: Plac Grunwaldzki, AM-19, dz. nr. 44/23;
GPS N: 51.12183, E: 17.02918;
pow. nieruchomości: **1048 m²**;
KW nr **WR1K/00397622/5**;

wraz z ustanowieniem do niej służebności przechodu i przejazdu.

Opis nieruchomości: na gruncie znajduje się ruina po zawalonym budynku.

Przeznaczenie nieruchomości w mpzp: **mieszkalnictwo: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, mieszkania towarzyszące, zabudowa zamieszkiwania zbiorowego, zabudowa zamieszkiwania wspólnot religijnych; usługi podstawowe: handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, obiekty upowszechniania kultury, wystawy i ekspozycje, pracowanie artystyczne, usługi drobne, poradnie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, produkcja drobna, szalety; rekreacja; biura; obiekty hotelowe; infrastruktura drogowa, obiekty infrastruktury technicznej.**

Cena wywoławcza: **2 700 000,00 zł**;
Wadium: **200 000,00 zł**;
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny uzyskanej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **9 kwietnia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 16 kwietnia 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Paulina Poręba*

...bezobjawowej infekcji HPV z oznaką zdrowia

Głównym czynnikiem ryzyka wystąpienia raka szyjki macicy jest infekcja wirusem brodawczaka ludzkiego – HPV. Najbardziej onkogenne typy HPV16 i HPV18 odpowiadają za rozwój aż 70-80 proc. przypadków raka szyjki macicy. Dlatego też regularne wykonywanie badań w postaci cytologii najlepiej o podłożu płynnym LBC razem z oznaczeniem wirusa HPV – czyli tzw. co-testing, daje nam możliwość wykrycia tych zmian na wczesnym etapie, co pozwala sprawnie monitorować takie zakażenie i je leczyć. Jest to o tyle ważne, że sama infekcja HPV nie daje żadnych objawów. Dopiero rozwinięte postacie raka szyjki macicy wywołują bóle, krwawienie i upławy. Kobieta, która jest nosicielką wysokoonkogennego typu wirusa HPV, powinna być bardziej monitorowana i pozostać pod obowiązkową opieką lekarską – częściej, niż wynika to ze standardowego skriningu i postępować zgodnie z otrzymanymi wskazaniami. Zalecana się cytologię płynną LBC, bo jest jest dokładniejsza. Materiał umieszczany i utrwalany jest w specjalnym płynnym podłożu, co zabezpiecza go przed uszkodzeniem i sprawia, że ma lepszą jakość diagnostyczną. ● **Not. ET**

* ginekolog z krakowskiej Intima Clinic

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Kąpiele lodowe pomagają spalać kalorie?

Kalorie to jednostki energii czerpane z pożywienia, które napędzają każdy proces fizjologiczny.

Ciało magazynuje ich nadmiar w postaci tłuszczu. Większość kalorii jest rozkładana przez stale aktywne narządy, takie jak mózg, serce, nerki i wątroba. Każdy z nich spala 20 razy więcej kalorii niż rozluźniony mięsień szkieletowy.

Nieaktywne mięśnie zużywają mało energii: 0,45 kilograma rozluźnionych mięśni spala tylko 6 kalorii, a taka sama ilość tłuszczu spala 2 kalorie dziennie. Ale ponieważ mięśnie są jedną z najliczniejszych tkanek w ciele, mogą spalić znaczną liczbę kalorii, gdy są używane.

Badania dowodzą, że mężczyźni, którzy wykonywali trening oporowy, spalali ponad 12,6 kalorii na minutę, a ci którzy biegali na bieżni – prawie 9,5 kalorii na minutę. Rozwijanie mięśni poprzez trening oporowy może więc pomóc spalić więcej kalorii podczas ćwiczeń. Jeśli masz więcej mięśni, będziesz też przenosić więcej ciężarów i zużyjesz więcej kalorii. Czy tak samo działa morsowanie? W ciągu 90 minutowej ekspozycji na niską temperaturę jesteśmy w stanie spalić tylko 20 kalorii. To niedużo. To tyle samo co podczas zaledwie dwóch minut ćwiczeń aktywujących mięśnie. ●

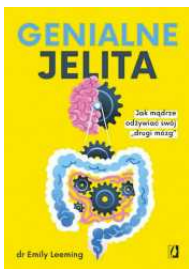
Liczba

01

PROC.

● **osób w wieku 14-18 lat ukrywa swoje uczucia przed otoczeniem, a 33 proc. deklaruje, że radzi sobie z nimi samodzielnie** – wynika z badania „POLećmy ze wsparciem”.

Książka



● **JAK ODŻYWIAĆ MÓZG.** Badaczka mikrobiomu przedstawia najnowsze odkrycia naukowe dotyczące połączenia jelita–mózg. Podpowiada jak zwiększyć wydajność mózgu, co jeść, żeby poprawić samopoczucie. Bez liczenia kalorii, za to z milionami dobrych bakterii.

Emily Leeming „Genialne jelita”, Wydawnictwo Kobięce

Kochajmy się!

Jak od nowa zbudować bliskość w związku

Seks może poprawić nasze samopoczucie i zdrowie fizyczne. Brak fizycznej bliskości może powodować osłabienie więzi emocjonalnej i poczucie odrzucenia.

ROZMOWA Z
SYLWIA WIERZBICKA
seksuolożką z Fundacji Avalon

MARGIT KOSSOBUDZKA: Jak ważny dla ludzi jest seks?

SYLWIA WIERZBICKA: Bliskość cielesna jest jednym z podstawowych filarów zdrowia psychicznego i emocjonalnego. Nasze ciała są zaprogramowane do dotyku. To on buduje więzi, daje poczucie bezpieczeństwa, redukuje też stres.

Kiedy przytulamy się, całujemy, trzymamy za rękę, nasz organizm uwalnia oksytocynę zwaną hormonem miłości. Wzmacnia ona poczucie przywiązania i bliskości. Jednocześnie obniża poziom kortyzolu, czyli hormonu stresu.

Dlatego też z biologicznego punktu widzenia bliskość cielesna jest benefitem dla naszego zdrowia.

A co się dzieje, kiedy tej bliskości zaczyna nam brakować?

– Osoby, które doświadczają długotrwałego braku dotyku i bliskości, mogą odczuwać większy poziom napięcia, mogą czuć się samotne, mieć obniżony nastrój. Organizm w pewnym momencie może zacząć się domagać seksu, ponieważ poza potrzebą biologiczną, fizyczna bliskość jest też szalenie ważna dla naszej psychiki. Potrzebujemy jej w przeróżnych relacjach, nie tylko w tych związkach romantycznych, ale też w przyjaźni, w relacjach rodzinnych.

Są oczywiście związki, w których partnerzy nie potrzebują takiego samego poziomu bliskości albo takiej samej jej intensywności, ale jednak dotyk jest podstawowym sposobem wyrażania miłości czy uczuć.

Dla wielu osób jest on pokazaniem, że jesteśmy blisko z daną osobą. Bliżej niż z resztą społeczeństwa.

Gdy w związku zaczyna brakować seksu, rozpada się także jego sfera emocjonalna?

– Tak może być. Brak fizycznej bliskości może powodować osłabienie więzi emocjonalnej, poczucie odrzucenia, zwiększać też poziom stresu, napięcia między partnerami, powodować problemy komunikacyjne, jaki też spadek satysfakcji ze związku. Jest też pierwszym sygnałem alarmowym, że między partnerami dzieje się coś złego.

Brak bliskości cielesnej może prowadzić do poczucia zagrożenia np. zdradą, osłabia poczucie bezpieczeństwa. To zaś może prowadzić do trudności psychicznych u którejś ze stron.

Bardzo często pary przychodzą do mojego gabinetu w momencie, w którym nie ma już w ich relacji sfery seksualnej, ale też jest coraz mniej dotyku. Także takiego przelotnego, w mieszkaniu, rano przed wyjściem do pracy itd.

Jak wrócić do tej bliskości?

– To nie jest proces, który trwa jeden dzień. Najpierw trzeba zauważyć, że tej bliskości nie ma. Trzeba to zaadresować, przyznać, że coś się dzieje. Pary często najpierw tłumaczą sobie brak bliskości tym, że jest dużo pracy, stresu, że to jest normalne, że w ciągu życia tej bliskości jest mniej. To nieprawda.

Mechanizmy obronne nie pozwalają nam dojrzeć, że to, co się dzieje, już nie mieści się w normie naszego związku.

Na przykład spanie w oddzielnych łóżkach.

– Często słyszę od par, że tak jest wygodniej, bo np. druga osoba chrapie, ale jak wejdziesz w to głębiej, to okazuje się, że w tym spaniu osobno chodzi o coś więcej.

Nie starajmy się na siłę od nowa budować bliskości w łóżku, tylko zacznijmy od rozmowy, co doprowadziło do tego, że dziś nasza relacja jest aseksualna. Może rzeczywiście jest tak, że w którymś momencie życia było dużo stresu, dużo zmartwień, które są punktem odcięcia dla tej bliskości fizycznej. Cze-

TYLKO ZDROWIE



Co nam daje dotyk
Seks na lepszą odporność i mocne serce

Dobra aktywność seksualna ma wpływ na nasze zdrowie fizyczne.

Działa na serce

• Seks partnerski chroni układ sercowo-naczyniowy, zwłaszcza u kobiet. Naukowcy odkryli, że starsze kobiety, które wyraziły zadowolenie ze swojego życia seksualnego, rzadziej miały wysokie ciśnienie krwi. Ale uwaga: wysoki poziom aktywności seksualnej może za to zwiększać ryzyko wystąpienia zdarzeń sercowo-naczyniowych u mężczyzn.

Poprawia odporność

• Osoby, które regularnie uprawiają seks, rzadziej łapią infekcje wirusowe.

Utrzymuje narządy płciowe w dobrej kondycji

• Mężczyźni, którzy mają aktywne życie seksualne, rzadziej chorują na raka prostaty. Kobiety dłużej zachowują vitalność nabłonka pochwy.

Rozładowuje stres

• Dotyk jest naturalnym sposobem na pozbycie się stresu. Sytuacje intymne, niezależnie od tego, czy mają charakter seksualny czy nie, pomagają przywrócić do normy poziom kortyzolu (hormony stresu) zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet.

Uszczęśliwia

• Seks uwalnia endorfiny i inne hormony dobrego samopoczucia.

Działa nasennie

• Amerykańskie Towarzystwo Snu sugeruje, że aktywność seksualna ma korzystny wpływ na sen. Te same hormony, które redukują stres i lęk, są również odpowiedzialne za wywoływanie senności.

Uspokaja i tłumi ból

• Pod wpływem fizycznego kontaktu z partnerem zalewa nas fala hormonów. Jest w niej m.in. oksytocyna, która nie tylko nas uspokaja, ale także działa przeciwbólowo. Badania wykazały, że ten hormon może łagodzić bóle głowy u osób żyjących z nimi jako chorobą przewlekłą. Inny zestaw hormonów uwalnianych podczas stosunku płciowego może również łagodzić tzw. klastrowe bóle głowy.

Czasem obniża nastrój

• Seks może również sprawić, że poczujemy się przygnębieni. Niektóre osoby po uprawianiu tej aktywności odczuwa natychmiastowy spadek nastroju. Stan ten znany jest jako dysforia postkoitalna. Naukowcy uważają, że może być to spowodowane przeszłymi traumatycznymi wydarzeniami. ●

sto też to są jakieś przeszłe zranienia, którymi się nie zaopiekowaliśmy.

Zastanówmy się, czy umiemy komunikować swoje potrzeby, czy może w trakcie trwania relacji zapomnieliśmy o nich. Partner się nie domyśli, o co nam chodzi.

Jeśli ustalimy, jakie są nasze potrzeby, mamy szansę zwiększyć bliskość cielesną.

Czy kobiety bardziej potrzebują bliskości psychicznej?

– Panuje takie przekonanie, ale z mojego doświadczenia wynika, że nie ma takiego rozgraniczenia ze względu na płeć. To bardzo indywidualne kto w związku bardziej domaga się wyrażenia emocji poprzez aktywność seksualną czy inną bliskość fizyczną.

Na pewno jednak w naszym społeczeństwie działają kulturowe uwarunkowania

– mężczyźni częściej wychowywani są w duchu niezależności. Tego, żeby być twardym. To kobiety są częściej uczone wyrażania emocji czy pielęgnowania bliskości, ale to nierzadko się mści w relacjach.

Wiele zależy od naszej osobowości i doświadczeń życiowych. Są ludzie, którzy mają tzw. unikowy styl przywiązania, one uciekają od tej bliskości, trochę się jej boją. Często to one są tą stroną oddalającą się.

Pamiętajmy, że nad każdym problemem warto pracować, by poprawić relację i związek. Zachęcam do szukania pomocy także u seksuologów.

Na pewno zaś nie jest tak, że więzi emocjonalnej brakuje kobietom, a mężczyznom seksu. Nie ma takiej zależności, że „to zawsze są kobiety” albo „zawsze mężczyźni”, albo ktośkolwiek inny. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34359455

DO 22 LUTEGO

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— na marzec u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA
179,90 zł**
OSZCZĘDZASZ
CO NAJMNIEJ
43 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Do majtek nie zaglądają, ale do jamy ustnej tak

Lekkoatletyka najpierw wykluczyła transpłciowe kobiety, teraz planuje dla zawodniczek testy płci z wymazu z jamy ustnej.

Radosław Leniarski

Znacznie ostrzejsze weryfikowanie płci zaplanowano dla zawodniczek po to, żeby wykryć osoby ze zróżnicowanym rozwojem płci (DSD) lub transpłciowe. Przez proste testy wymazu z jamy ustnej będą musiały przejść wszystkie osoby, które zechcą startować w konkurencjach kobiecych w zawodach sportowej elity. Nieobecność jednego genu będzie przepustką do startów w konkurencjach kobiet.

Najnowsze badania zmieniają postać rzeczy?

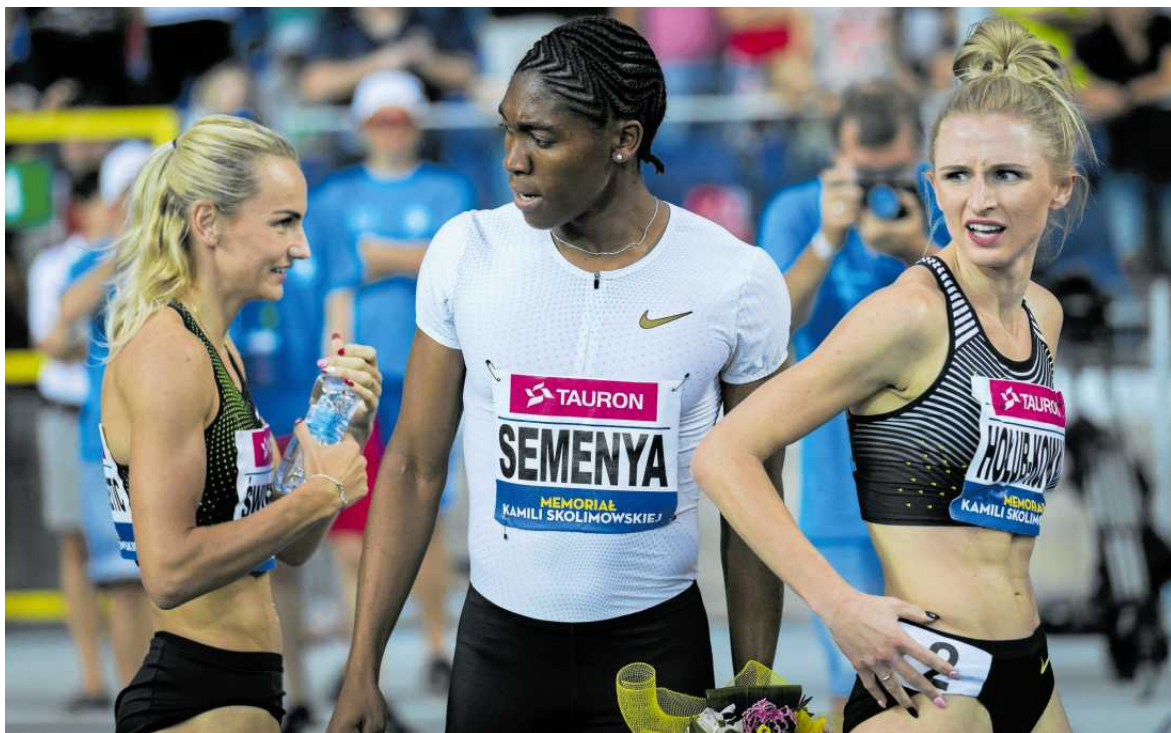
Jest to rekomendacja grupy naukowców zatrudnionych przez międzynarodową federację lekkoatletyczną (World Athletics), aby dojść do ładu z problemem przewagi fizycznej osób z DSD lub trans w konkurencjach kobiecych. Grupę powołano jeszcze w 2023 r., a więc przed aferą z pięściarkami Imane Khelif i Lin Yu-Ting, podejrzewanymi że są mężczyznami, na igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

Ostatnie przepisy – sprzed dwóch lat – zakazywały startu zawodniczkom, które dokonały tranżycji po okresie dojrzewania. Okazało się bowiem, że proces tranżycji nie eliminował fizycznej przewagi, zbudowanej przez lata działania zwiększonej ilości androgenów (większa masa i mocniejsza struktura mięśni, większa gęstość kości, pojemność płuc, itp.).

Jeśli chodzi o zawodniczki z DSD – najważniejszy przypadek to biegaczka Caster Semenya, która urodziła się jako kobieta, ale ewidentnie przeszła okres chłopięcego dojrzewania – obowiązywała zasada zakazu startu kobiet, u których poziom testosteronu jest wyższy niż 2,5 nmol/l krwi. Jeśli kobieta z wrodzonym podwyższonym poziomem testosteronu chciałaby startować w pewnych, określonych konkurencjach żeńskich, musiałaby zredukować poziom tego męskiego hormonu.

Skąd ta zmiana?

Testy zostaną wprowadzone w wyniku badań, które wykazały, że przewaga fizyczna transpłciowych kobiet nad cis kobietami utrzymuje się nawet wtedy, jeśli tranżycja została przeprowadzona przez nie przed okresem dojrzewania. – Skupienie się na okresie pokwitania [w przypadku osób trans – red.] jest złym podejściem – napisali naukowcy zatrudnieni przez World Athletics – ponieważ



• Chorzów, 22 sierpnia 2018 r. Caster Semenya podczas 9. Memoriału Kamili Skolimowskiej

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

różnica w osiągnięciach w dzieciństwie lub okresie przedpokwitaniowym w lekkoatletyce wynosi od 3 do 5 proc. w biegach, a także jest wyższa w rzutach i skokach. Mniejsza funkcjonalność sportowa związana z budową i fizjologią kobiecego ciała przyczyniają się do różnicy w osiągnięciach – dodali.

Ponadto okazało się, że osoby po tranżycji płci lub z DSD dysponują przewagą fizyczną, nawet jeśli zastosują hormonalną terapię supresji, wymaganą przez przepisy w takich wypadkach.

Dlatego nowe przepisy o testach dla obu przypadków – DSD i trans – będą podobne.

Sprawa jest rzeczywiście skomplikowana i dzieląca środowisko. Dotyczy co prawda bardzo znikomego odsetka osób, które jednak w trakcie kariery sportowej mogą w sposób niesprawiedliwy zdominować ogromną większość zawodniczek nieposiadających takich cech fizycznych.

Naukowcy – i właściwie wszyscy, którzy zaangażowali się w rozwiązanie problemu – podkreślają, że w tej sprawie nie ma ocen. Wprowadzane zasady nie określają, kto kim się czuje. Analizują genotyp, nie zaglądają ani do majtek, ani do głów. Zajmują się tym, czy genotyp powoduje, że złamana zostanie bariera chroniąca słabszy fizycznie sport kobiecy od fizycznie mocniejszego sportu męskiego.

Szef federacji Sebastian Coe stwierdził, że jego sport musi zapewnić równy poziom rywalizacji w konkurencjach kobiecych. – To fundamentalna zasada: równy start – mówił Coe, który walczył o schedę po ustępującym przewodniczącym MKOl Thomasie Bachu i przed wyborami w marcu chce wykazać się stanowczością i sprawczością.

World Athletics powołał się na raport Specjalnego Sprawozdawcy dla ONZ z października 2024, który zalecał „godną, szybką, nieinwazyjną i dokładną metodę badania płci (taką jak wymaz z jamy ustnej) lub, w razie potrzeby, testy genetyczne”.

Rekomendacja naukowców

Te proste badania wymazu jamy ustnej stwierdzają obecność genu SRY. Znajduje się on niemal zawsze w chromosomie Y. Dlaczego nie wystarczy stwierdzenie obecności chromosomu Y, męskiego? Bo dopiero gen SRY rozpoczyna i warunkuje kaskadę przemian, w wyniku których wykształcają się pierwszorzędowe cechy płciowe – jądra – determinujące płć męską. Jego obecność jest więc bardzo dokładnym wskaźnikiem płci biologicznej. Jego brak (lub mutacja funkcji) powoduje, że osoba ma męski kariotyp, ale żeńskie narządy płciowe, żeński fenotyp.

Jeśli po teście pozostaną wątpliwości, naukowcy z grupy roboczej rekomendują dalsze badania genetyczne, tzw. test suchej kro-

pili krwi. Ale ten już będzie przeprowadzany w pełnej dyskrekcji.

Lekkoatletyka jest najważniejszym sportem olimpijskim i zwykle to on – dzięki zasobom finansowym World Athletics – wyznaczał kierunki i standardy dla mniejszych federacji. Prawdopodobnie pomysły World Athletics zostaną wprowadzone do innych dyscyplin sportowych, a w konsekwencji do igrzysk olimpijskich, letnich i zimowych. To kluczowa kwestia, ponieważ najbliższe letnie igrzyska zostaną przeprowadzone w 2028 r. w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych, gdzie prezydent Donald Trump wprowadził zasadę dwóch płci i wprowadził bardzo represyjną, dyskryminacyjną politykę wobec środowisk LGBT.

Test na obecność genu SRY już były stosowane w sporcie.

W 1992 r. MKOl zakazał startu w konkurencjach kobiecych osobom z genem SRY. Ale wszystkie wykryte przypadki na igrzyskach w 1996 r. w Atlancie – osiem zawodniczek – zakwalifikowano jako „fałszywie pozytywne” i, po dalszej analizie, zezwolono na start.

Okazało się (a przynajmniej taka jest oficjalna wersja), że mimo obecności genu SRY, u osób tych wytworzył się kobiecy fenotyp wskutek tzw. niewrażliwości na androgeny. Metodę zarzucono w 2000 r., przed igrzyskami w Sydney. MKOl posłuchał wówczas rekomendacji American Medical Association, największego stowarzyszenia medycznego w USA (230 tys. członków). Stowarzyszenie jest wciąż przeciwko stosowaniu takich metod, które uznaje za dyskryminujące i upokarzające. ●

Dopiero gen SRY rozpoczyna i warunkuje kaskadę przemian, w wyniku których wykształcają się pierwszorzędowe cechy płciowe

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34359181

34359921



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorii jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

